

W numerze:

- **Janusz Korczak (Henryk Goldszmit) na tle epoki**
(Jolanta Kmiec, Anna Kołodziej)
- **Janusz Korczak (nie)obecny w szkole?**
(Wioletta Poturała)
- **Stary Doktor na sztandarach**
(Piotr Gołdyn)
- **Dziecięce obywatelstwo**
(Jolanta Pietrzyk)
- **Twórcy metody biograficznej i ich wpływ na badania oświatowe**
(Józef K. Pietrzak)



2012

ROK
JANUSZA
KORCZAKA

Nie ma
dzieci
– są ludzie

Ślady (nie)obecności idei Janusza Korczaka w polskiej szkole

Dobiegający końca Rok Janusza Korczaka wywołał w całym kraju dyskusję na temat żywotności myśli pedagogicznej i spuścizny literackiej Starego Doktora. Niniejsze wydanie „Konińskiego Kuriera Oświatowego” wpisuje się w tę debatę, prezentując przykłady zarówno spektakularnej jak i nikłej obecności idei oraz samej postaci Janusza Korczaka w realiach współczesnej szkoły.

Swoistym głosem w dyskusji jest też stanowiąca dodatek do pisma obszerna bibliografia przedmiotowa poświęcona wybitnemu pedagogowi, a opracowana w Publicznej Bibliotece Pedagogicznej w Koninie.

Spis treści

Janusz Korczak (Henryk Goldszmit) na tle epoki

(Jolanta Kmieć, Anna Kołodziej)..... 3-4

Janusz Korczak (nie)obecny w szkole?

(Wioletta Poturała)..... 5-6

Dziecięce obywatelstwo

(Jolanta Pietrzyk)..... 7

Twórcy metody biograficznej i ich wpływ na badania oświatowe

(Józef K. Pietrzak)..... 8-9

Program wychowania przedszkolnego według koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego

(s. Maria Loyola Opiela)..... 9-12

Oddali pamięć zagórowskim Żydom

(Łukasz Parus)..... 13-15

Krótką relacją z promocji „Słownika biograficznego nauczycieli Wielkopolski Wschodniej”

(Piotr Gołdyn)..... 16-17

OCALENI OD ZAPOMNIENIA... (cz. 10.)

Marian Jarecki (1932–2002)

– regionalista, pasjonat historii, wychowawca młodzieży
(wspomnienie w dziesiątą rocznicę śmierci)

(ks. Jarosław Wąsowicz SDB)..... 18-19

Bohaterowie z regionu

(Paulina Kubsik)..... 19-20

Konstanty Ildelfons Gałczyński patronem Gimnazjum nr 3 w Koninie

(Magdalena Lisowska, Danuta Radzymińska,
Alicja Stefańska)..... 21-23

REGION W WEEKEND (cz. 1.)

Weekend w mieście Jana Czochralskiego

(Grażyna Frydrychowicz)..... 24-25

„Niech nas usłyszą, niech nas zobaczą...”

(Ewa Perlińska)..... 26-27

Przeczytali najpiękniej, jak umieli...

(Barbara Józwiak)..... 28-29

100 lat Szkoły Podstawowej we Władysławowie

(Malwina Marczyńska, Piotr Szewczyński)..... 30-31

„Ta, co nie zginęła”

Scenariusz szkolnej akademii
z okazji Święta Niepodległości

(ks. Jarosław Wąsowicz SDB)..... 32-33

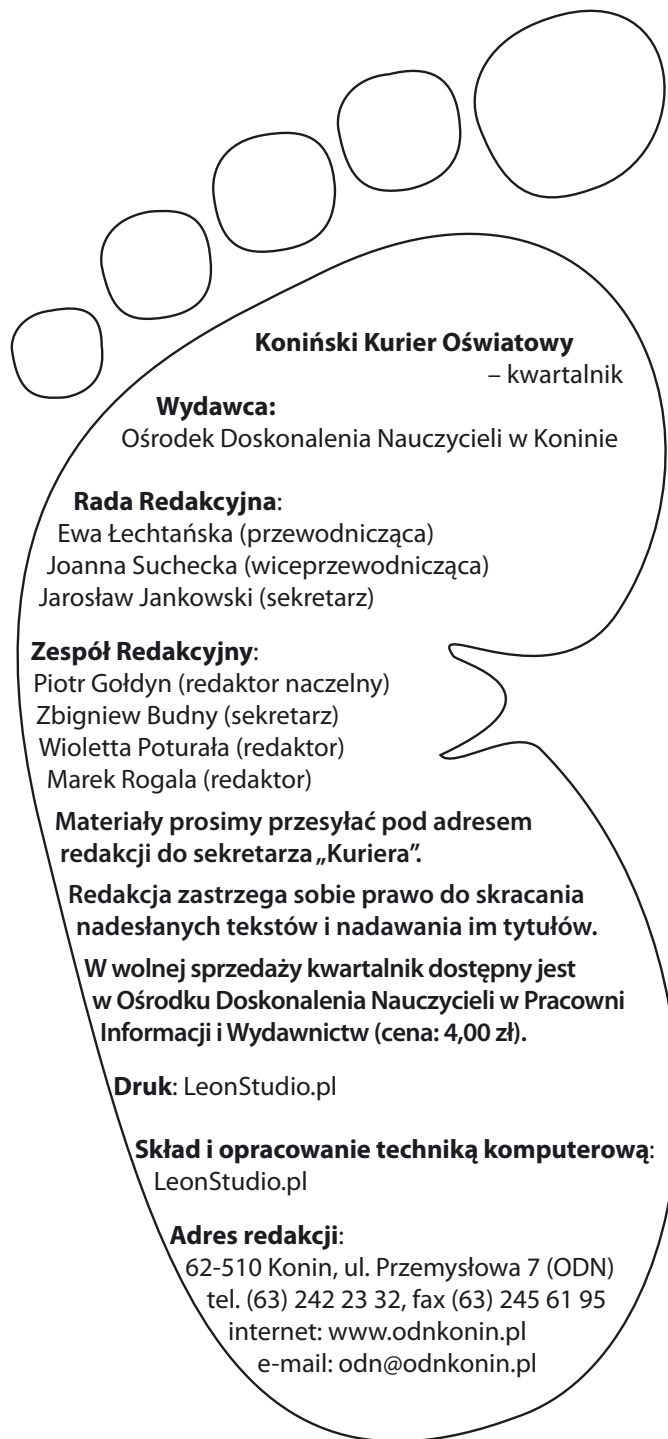
Tadeusz Kościuszko

Test pisemny dla szóstoklasistów

(Jarosław Durka)..... 34

Stary Doktor na sztandarach

(Piotr Gołdyn)..... 35-36



Jolanta Kmieć konsultantka ODN-u w Koninie,

Anna Kołodziej wykładowca Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa w Poznaniu

Janusz Korczak (Henryk Goldszmit) na tle epoki

Janusz Korczak znany był w swoim środowisku i popularnie nazywany Panem Doktorem lub Starym Doktorem. Na całym świecie znany jest jako myśliciel, działacz społeczny, pedagog-wychowawca, lekarz-eseista i utalentowany pisarz dla dzieci i młodzieży. Był reformatorem współczesnej pedagogiki, zwłaszcza w zakresie wychowania zespołowego w zakładach sierot. Jego prawdziwe nazwisko to Henryk Goldszmit. Nie jest znana dokładnie data jego urodzenia, ponieważ ojciec nie zarejestrował syna w dniu urodzin, tylko prawdopodobnie rok później. Przyjmuję się dwie daty: 22 lipca 1878 lub 1879 roku. Janusz Korczak zginął w 1942 roku w komorze gazowej nazistowskiego obozu zagłady w Treblince wraz ze swoimi 192 wychowankami.

Henryk Goldszmit urodził się w assimilowanej rodzinie żydowskiej – jego ojciec był żydowskim adwokatem, natomiast matka Cecylia, z domu Głębička, również miała pochodzenie żydowskie, a pochodziła z rejonu kaliskiego. Tak więc Pan Doktor miał powiązania z Wielkopolską wschodnią poprzez babkę, z którą w dzieciństwie i w młodości miał częsty kontakt, ponieważ zamieszkiwała ona z córką w Warszawie. Babka Henryka była religijną kobietą, tak więc młody Goldszmit, pomimo asymilacji, otrzymał wychowanie i wzorce kultury żydowskiej, czego zresztą nigdy się nie wstydził. Sam uważał się za Polaka i za Żyda.

Gdy Henryk był małym chłopcem, jego ojciec z pierwszymi objawami obłądzenia trafił do szpitala dla psychicznie chorych. Choroba ojca jak i prowadzenie wystawnego życia wprowadziło rodzinę w kłopoty materialne. Jako 17–18-latek Henryk zaczął udzielać korepetycji, aby pomóc matce, a maturę zdał w wieku 20 lat. Znał z własnego doświadczenia trud i troski dziecka, które uczy młodszych, jak samemu przeżyć i jeszcze pomóc matce i starszym dziadkom.

Studiował na wydziale lekarskim Ciesielskiego Uniwersytetu w Warszawie. Jako młody lekarz wyjechał do Habinu, gdzie za służbę lekarską dostał stopień majora. Nigdy się tym nie chwalił, w ankietach personalnych dotyczących odznaczeń wpisywał: „kilka, trzy może cztery”¹, nie wyszczególniając, jakie to były odzna-

czenia i za co. Był pacyfistą, nie znosił wojny i przemocy.

Jako młody pediatra Henryk Goldszmit został zatrudniony w żydowskim Szpitalu Dziecięcym Bersonów i Baumanów. Za carskich czasów Polacy nie mogli pełnić funkcji państwowych. Henryk jako Żyd mógł dostać posadę tylko w żydowskiej instytucji². Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pracował w Naszym Domu na Bielanych – internacie dla dzieci biednych i osieroconych pochodzących z rodzin robotników i więźniów politycznych.

„Cichy, szary polski wyraz «smutno» po żydowsku też jest «smutno». I kiedy dziecku polskiemu czy żydowskiemu źle się dzieje na świecie – tym samym wyrazem myśli, że jest mu smutno” – te myśli już w 1904 roku sformułował, gdy był wychowawcą na kolonii. Od tego czasu był głównie wychowawcą i pedagogiem niedzielącym społeczeństwa na rasy i grupy. Te elementy z korczakowskiej filozofii wychowania do dzisiaj są aktualne – tolerancja i równouprawnienie wszystkich, niezależnie od rasy, religii czy pochodzenia. Te myśli obecnie wykorzystujemy w nauczaniu o wielokulturowości we współczesnej Europie.

Janusz Korczak ofiarnie spełniał swoje obowiązki jako wychowawca i lekarz; służył wszystkim chorym, nie unikał biednych, robotniczych dzielnic. Od najbiedniejszych pacjentów nie brał honorariów, ale od bogatych nie wahał się żądać bardzo wysokich kwot. W 1907 roku uzyskał rozgłos jako publicysta i od tego momentu stał się znanym i poszukiwanym pediatrą.

Znane powieści Janusza Korczaka to: *Dzieci ulicy*, *Król Maciuś Pierwszy*, *Król Maciuś na wyspie bezludnej*, *Bankructwo Małego Dżeka*, *Kajtuś Czarodziej*. *Dziecko salonu* opublikowane w 1906 roku przyniosło mu międzynarodową sławę. Jest to powieść zawierająca wątki biograficzne, również jego własne przeżycia i doświadczenia z wędrówek po najuboższych zakątkach Warszawy, zamieszkałych przez biedotę. Powieść *Król Maciuś Pierwszy* jest dedykowana chłopcom, którzy chcą przewodzić w grupie. Korczak wzorował się na literaturze angielskiej i etosach średniowiecznych. Król Maciuś jest królem szlachetnym, odważnym i prawym, ale też jak inni ludzie ulega emocjom, jest słabym i chwiejnym człowiekiem.

² Tamże.

Książki dla dzieci autorstwa Korczaka cieszyły się dużym powodzeniem, były inne niż ówczesna literatura dziecięca. Pisarski dorobek Korczaka to ponad 20 książek, około 1400 tekstów drukowanych w 100 pismach i około 200 materiałów niepublikowanych.

Szczególnego polecenia warta jest książka *Kiedy znów będę mały*. Adresowana jest zarówno do dorosłego, jak i do małego czytelnika. Dorosły człowiek często jest znudzony obcowaniem z dziećmi, gdyż musi się wysilać umysłowo i psychicznie, by zrozumieć dziecko. Autor pisze: „Mylicie się. Nie to nas męczy. Ale że musimy się wspinać do ich uczuć. Wspinać, wyciągać, na palcach stawać, sięgać, żeby nie urazić”.

Korczak znany był z „Małego Przeglądu”. Pismo to było unikalnym periodykiem wydawanym raz w tygodniu jako dodatek do „Naszego Przeglądu”. Artykuły pisały dzieci, one też tworzyły sieć korespondentów i współpracowników. Z wydawnictwem związane były: „Koło Zabaw i Pomocy”, „Klub Powieściopisarzy”, „Pracownia Wynalazców”, „Koło Przyjaźni”. W konferencjach redakcyjnych brało udział do kilkuset osób, a był to ewenement w latach trzydziestych XX wieku. Ostatni numer został wydany 1 września 1939 roku. Wydawanie pisma było nowoczesnym sposobem edukacji – poprzez własne doświadczenia i wkład pracy dzieci poznawały środowisko i zasady życia w społeczeństwie.

Korczak uważał, że aby prawidłowo wychować dziecko, należy właściwie dobrać treści nauczania do potrzeb każdego dziecka i indywidualizować proces kształcenia, by sprostać oczekiwaniom każdego podopiecznego. Metody nauczania nie mogą być dziełem przypadku, ale powinny wynikać z gruntowego poznania dziecka i środowiska, w którym ono żyje. Bardzo ważne były w dydaktyce korczakowskiej treści moralne, takie jak: miłość, przyjaźń, uczciwość, odpowiedzialność za słowa. Sprawiedliwości, lojalności, rzetelności i wiarygodności nauczał Korczak nie tylko teoretycznie w artykułach w czasopismach, ale przede wszystkim praktycznie, poprzez sprawowanie opieki pedagogicznej w domach dziecka. Traktował dziecko jako równoprawnego obywatela, tradycyjne domy dziecka przekształcił w nowoczesne placówki, bardzo bliskie współczesnym domom dziecka. ►►►

¹ J. Olczak-Ronikier, *Nie opowiadaj głupstw, doktoru*, [w:] „Książki. Magazyn do Czytania” 2011, nr 1, s. 10–12.

Był twórcą koncepcji idealnego społeczeństwa dziecięcego, społeczeństwa, w którym dzieci same sprawują rządy i same dają sobie kary za nieprzestrzeganie prawa, które stworzyły – były to sądy koleżeńskie. Akcentował prawo dziecka, ale podkreślał z naciskiem, że dziecko powinno się podporządkować wspólnie dziecięcej i stworzonej przez nią organizacji praw. Stary Doktor nawoływał dorosłych do przestrzegania zasad ustalonych przez nich w stosunku do dziecka, do respektowania praw dziecka do wypowiedzi i podejmowania decyzji. Wychowanie ma wspierać rozwój dziecka, jego indywidualność i ciekawość świata, a nie tłumić i zmuszać wychowanka do postrzegania rzeczywistości w taki sposób, w jaki widzą dorośli. Dziecko ma prawo do swojej indywidualności i niepowtarzalności. Przymus można zastąpić dobrowolnością. Dom Sierot jak i Nasz Dom posiadały własne instytucje wychowawcze: Sąd koleżeński, Radę samorządową oraz Sejm dziecięcy – one stanowiły czynnik wychowawczy, nadawały kierunek rozwojowi młodych ludzi mieszkających w sierocińcach. One też były czynnikami kształtującymi osobowość młodego człowieka. Należy tu dodać, że dziecko w sierocińcu przebywało do 14 roku życia, później szło do pracy i zarabiała na swoje utrzymanie. Korczak wprowadził naukę zawodu po to, by dać dziecku możliwość dostosowania się do życia dorosłego. W pedagogice zachodniej ten nurt został nazwany Children Just Community.

Swoje poglądy dotyczące praw dziecka wygłaszał Korczak na antenie radiowej; niestety zarzucono mu „zażydzenie” radia. Pod wpływem postępowej opinii społecznej wrócił do rozgłośni i do 1939 roku prowadził audycje wspólnie z Igorem Newerlym.

Janusz Korczak dbał (co było wówczas nowością), aby dzieci wymagające specjalnej troski też miały szczęśliwe dzieciństwo. Te idee są stosowane w ideologii normalizacji – edukacji dzieci upośledzonych. Korczak twierdził, że za losy dzieci odpowiedzialni są dorośli – to oni powinni stworzyć dziecku warunki do radosnego i szczęśliwego życia. Wszystkie dzieci niezależnie od statusu materialnego powinny mieć równe szanse rozwoju i wychowania. Gdy dziecku dzieje się krzywda, nie może ono zapobiec negatywnym skutkom postępowania dorosłych. Korczak zwrócił uwagę na szacunek do dziecka – było to nowatorskie podejście w pedagogice. Dziecko było w najwyższej części jego hierarchii wartości. Jego pedagogika opierała się na doświadczeniu i analizie zjawisk psychologicznych wychowanków, jego dewizą wychowawczą była praktyka oparta na autorytecie wychowawcy. Twierdził, że nauczyciel-wychowawca powinien cały czas się doskonalić, rozwijać swoje możliwości intelektualne i psychologiczne, by sprostać tak wielkiemu zadaniu jak wychowanie małego człowieka. Od podstawy wychowawcy zależy wykształcenie nie tylko intelektualne, ale i życiowe wychowanków, których ma pod opieką.

Wojna zastała Starego Doktora w Warszawie, tu również nie opuścił swoich podopiecznych i z nimi razem poszedł na śmierć. W getcie pisał pamiętnik, było on powiernikiem najsłynniejszych jego myśli i analizy sytuacji, w jakiej znalazł się on i jego podopieczni. Przez cały ten okres prowadził swoją prywatną wojnę – była to walka o tran, chleb, przydział paczek żywnościowych i kołatanie do dobroczyńców o darowizny czy to w postaci żywności, czy ubrania. Jego Dom Sierot był przy ulicy Siennej 16 w Warszawie; stamtąd mieszkańcy getta wyruszyli na Umschlagplatz, by później jechać do Treblinki, gdzie

zostali zamordowani. Sytuacja, w jakiej Korczak się znalazł, wpłynęła na treść jego pamiętnika: mamy tu zarówno powroty do życia sprzed okupacji, jak i obrazy śmierci widzianej codziennie z okien Domu Sierot i opisy dzieci-starców, tj. dzieci, które w wieku zaledwie kilku lat rozumiały i mówiły o śmierci i umieraniu jak starcy, którzy czekali na swoją śmierć. Swoich podopiecznych starał się Korczak przygotować do śmierci – poprzez przedstawienia teatralne czy pogadanki „o wyjściu na wolność”. W pamiętniku pisał: „zadaniem serca jest kochać. Żołądek jest głodny, jeżeli mu nie dać pokarmu, jeżeli jest pusty i nie ma w nim jedzenia – a serce jest głodne i smutne, i pełne tęsknoty, jeżeli nie ma w nim miłości”.

Państwo polskie odznaczyło w 1937 roku Henryka Goldszmita Złotym Wawrzyńcem Akademickim Polskiej Akademii Literatury. Nowatorskie metody wychowawcze wprowadzone przez Janusza Korczaka stanowią dziś kanwę edukacji m.in. w USA, a głównie obecne w nich elementy wielokulturowości, poszanowania odrębności narodowej, religijnej i etnicznej. Dziś, w dobie „globalnej wioski”, te elementy są szczególnie aktualne.

BIBLIOGRAFIA

- Kiszer H. (red.), *Janusz Korczak. Pisarz, wychowawca i myśliciel*, Warszawa 1997.
- Korczak J., *Pamiętniki i inne pisma z getta*, Warszawa 2012.
- Olczak-Ronikier J., *Nie opowiadaj głupstw, doktoru*, [w:] „Książki. Magazyn do Czytania” 2011, nr 1, s. 10–12.
- Pietrzyk I., *Prekursorzy pedagogiki opiekuńczej*, Toruń 1998.
- Szewczyk M., *Summa Korczakowska*, „Przewodnik Katolicki” 2012, nr 35, s. 30–31.

DODATEK SPECJALNY do niniejszego wydania „Konińskiego Kuriera Oświatowego”



PUBLICZNA BIBLIOTEKA
PEDAGOGICZNA W KONINIE

62-510 Konin, ul. Przemysłowa 7
tel.cent. (63) 242 63 39
(63) 249 30 40
e-mail pbp@pbpkonin.pl
www.pbpkonin.pl



ROK
JANUSZA
KORCZAKA

2012

Nie ma
dzieci
- są ludzie

Janusz Korczak Bibliografia przedmiotowa w wyborze

Opracowanie:
Aleksandra Czajkowska

Konin 2012

Wioletta Poturalska konsultant ODN-u w Koninie

Janusz Korczak (nie)obecny w szkole?



Wkończącym się roku 2012 obchodzonym jako Rok Janusza Korczaka warto (nieco prowokacyjnie) zadać pytanie, jakie miejsce w szkole na co dzień zajmuje postać Starego Doktora. Czy nasi uczniowie znają fascynujący, charyzmatyczny wizerunek Janusza Korczaka – pisarza, lekarza, wychowawcy, myśliciela, publicysty, ponieważ pojawił się w szkolnych podręcznikach na zwyczajnych lekcjach czy też ich wiedza jest pokłosiem rozmaitych imprez i okolicznościowych przedsięwzięć związanych z jubileuszem?

Trudno oczekiwać, aby dzieciom i młodzieży znana była myśl pedagogiczna Korczaka, skoro wykładowcy wyższych uczelni dostrzegają, że nawet studenci kierunków pedagogicznych w większości mają zaledwie podstawową wiedzę o faktach z życia omawianej postaci. Dowodem tego stanu rzeczy jest ankieta przeprowadzona wśród studentów Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, z której wynika, że jedynie 62% ankietowanych wykazało się elementarnymi informacjami na powyższy temat. Analizy treści ogólnie dostępnych podręczników historii wychowania także nie napawają optymizmem. W publikacjach, które ostatnio ukazały się na rynku księgarskim, np. w *Historii wychowania* Wydawnictwa WAM i Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum”, pojawiły się: krótka biografia Korczaka, lakoniczne stwierdzenia dotyczące jego pracy wychowawczej oraz podkreślenie, że do jego sławy przyczyniła się dobrowolna śmierć. Taki sposób prezentacji pozostawia niedosyt, tym bardziej, że analizowane podręczniki, m.in. wspomniany powyżej, ocenia się dość wysoko pod względem walorów dydaktycznych i poznawczych. Z pewnością dokonania pedagogiczne Janusza Korcza-

ka nie znalazły jeszcze dostatecznej eksplikacji i właściwego sobie miejsca nawet w publikacjach adresowanych do studentów podejmujących studia pedagogiczne.

Marek Michalak – Rzecznik Praw Dziecka przekonywał, że autor *Króla Maciusia* jest poza granicami kraju jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci, a Rzecznicy Praw Dziecka z innych krajów przyznają, że są spadkobiercami myśli korczakowskiej. Na ile tę uniwersalność i ponadczasowość przesłania Korczaka oraz jego wizję dzieciństwa mają szansę poznać nasi uczniowie w toku normalnych zajęć szkolnych?

W pisarskim dorobku Korczaka mieszczą się przecież nie tylko poważne prace pedagogiczne, szkice psychologiczne, felietony, ale powszechnie znane utwory beletrystyczne dla dzieci. Bohater roku jubileuszowego był wszakże prekursorem walki o prawa dziecka. Zwracał w swym pisarstwie zwłaszcza uwagę na specyficzną pozycję dzieci w społeczeństwie, ich ogromną zależność od dorosłych. Postulował uznanie dziecka za pełnowartościowego człowieka i obywatela od najmłodszych lat. Twierdził, że dziecko ma prawo być sobą, być takim, jakim jest. Powyższe poglądy odnaleźć możemy w nowoczesnych systemach wychowania, które respektują potrzeby i dążenia dziecka, a równocześnie przypominają najmłodszym o konieczności pracy nad sobą.

Zastanówmy się zatem, na ile to nastawienie na podmiotowość dziecka i jasny przekaz, że należy je traktować poważnie, współcześni uczniowie mogą odnaleźć np. na lekcjach języka polskiego lub też na I etapie edukacyjnym w ramach edukacji polonistycznej. Próba odpowiedzi na to pytanie może być analiza podstawy programowej i ogląd wybranych podręczników szkolnych przeznaczonych dla uczniów szkoły podstawowej.

Jeśli chodzi o podstawę programową kształcenia ogólnego – sprawa omawianych na lekcjach lektur jest oczywista. Dokument napisany został w języku efektów, zaś w gestii nauczyciela jest organizacja procesu kształcenia, co daje mu dużą autonomię. W nowej podstawie wszelakie teksty kultury traktowane są jako egzemplifikacja założonych treści kształcenia. Na poziomie nauczania wczesnoszkolnego, czyli klas I–III, autorzy dokumentu w kwestii lektur pozostawili nauczycielom dowolność, zastrzegając jednak, że muszą być one dostosowane do możliwości intelektualnych i emocjonalnych dziecka. Nie ma tutaj żadnego kanonu i obowiązkowych tytułów, podobnie zresztą jak

w klasach IV–VI. Na tym poziomie uczeń powinien przeczytać – zgodnie z zapisem w podstawie – „nie mniej niż cztery pozycje książkowe w roku oraz wybrane przez nauczyciela teksty o mniejszej objętości” (ich liczba nie jest w dokumencie określona). Oznacza to, że absolwent szkoły podstawowej po trzech latach nauki na II etapie przeczyta co najmniej dwanaście pozycji książkowych, które będą sumiennie omówione podczas zajęć lekcyjnych. W odróżnieniu od klas I–III na tym poziomie zamieszczona jest przykładowa lista lektur. Nie są to jednakże pozycje obligatoryjne, a tylko takie, które według autorów podstawy najlepiej i najciekawiej ilustrują treści kształcenia.

Próżno jednak szukać w podanym zestawieniu nazwiska Korczaka lub tytułów jego tekstów dla dzieci. W „Zalecanych warunkach i sposobie realizacji” dla I etapu edukacyjnego czytamy co prawda, że „Dobór utworów ma uwzględnić następujące gatunki literatury dziecięcej: baśnie, bajki, legendy, opowiadania, wiersze, komiksy – przy wyborze należy kierować się realnymi umiejętnościami czytelnickimi dzieci, a także potrzebami wychowawczymi i edukacyjnymi”. Na II etapie edukacyjnym natomiast pojawia się hasło „wybór mitów greckich, baśni i legend”, co także otwiera furtkę nauczycielowi.

Powyższe obserwacje skonfrontowałam z zawartością załącznika nr 2 do tzw. „starej” podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych i gimnazjów. W niej także, podobnie jak w najnowszym dokumencie, próżno szukać nazwiska Korczaka. Ani I etap edukacyjny, czyli kształcenie zintegrowane, ani też II (klasy IV–VI), choć oba opatrzone zestawami lektur, nie zaspokoją naszych oczekiwań w tym względzie.

Pozostaje liczyć jedynie na inwencję autorów podręczników szkolnych, które dają możliwość bardzo szerokiego wyboru fragmentów tekstów do analizy. Z pobieżnego oglądu wybranych publikacji wynika, że i tutaj Korczak nie jest szczególnie hołubiony. Seria *Słowa z uśmiechem* przygotowana przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne zawiera fragmenty *Króla Maciusia*, ale już drugi cykl *Czarowanie słowem* nie odwołuje się do twórczości Starego Doktora.

Podobnie rzecz się ma z publikacjami Nowej Ery: w jednej z serii – *Słowa na start* – są teksty Korczaka, ale w drugiej – *Teraz polski!* – ich nie ma. Można domniemywać, że ogląd innych tytułów dostępnych na rynku potwierdzi przypusz-

◀◀ czenie, że teksty Korczaka nie należą do żelaznego kanonu, jaki zwykle pojawia się w podręcznikach niezależnie od autora czy wydawnictwa. Czyżby *Król Maciuś Pierwszy* się zestarzał i nie pasuje już do świata współczesnych dzieci? Taki los spotkał przecież pozytywistyczne nowelki na czele z nieszczęsnym *Jankiem Muzykantem*, oskarżane o przyczynianie się do traumatycznych przeżyć czytelników. Inną kwestią jest fakt, że współcześni twórcy polonistycznych podręczników dążą do tego, aby dać młodemu odbiorcy współczesny, ciekawy, atrakcyjny zestaw, co ma prowadzić do kształcenia u ucznia nawyku czytania poprzez takie pozycje, które mu się podobają.

Czy *Król Maciuś Pierwszy* nadal się podoba? O to zapytać należałoby same dzieci, choć forma utworu – może niekoniecznie rozmiary – powinna temu sprzyjać. Tekst pozostaje w konwencji baśni, choć nie jest nią do końca. Zawiera elementy realistyczne i baśniowe, ale kończy się nieszczęśliwie, co nie jest zgodne z cechami formalnymi analizowanego gatunku. W baśniach pojawiają się osoby, które jasno da się sklasyfikować jako dobre i złe, Maciuś zaś nie jest ani dobry, ani zły, ma swoje wady i tym samym uprawdopodobnia swe istnienie jako człowiek.

O dydaktycznej refleksji nad korczakowskimi bohaterami traktują trzy prace zamieszczone w trzecim numerze tegorocznego „Konspektu” – pisma Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Głos na temat jego pisarstwa dla dzieci zabrała m.in. Alicja Baluch. Badaczka wybrała kilka osobowości literackich jako reprezentatywnych dla chłopca w wieku wczesnoszkolnym, w którym tkwi suma różnorodnych możliwości. Obok Maciusia na tej liście znaleźli się: Pinokio, Emil i detektywi, Mały Książę, Piotruś Pan. Autorka zwraca uwagę, że *Król Maciuś* to wzór dla dziesięciolatka, który czuje w sobie chęć i siłę do objęcia władzy, choć ta królewska przygoda może różnie się skończyć. Książka zawiera także wiele cennych uniwersalnych przemyśleń. Z fabuły da się bowiem zasadnie wywieść wnioski, że ludzie sprawujący władzę nie są ani sprawiedliwi, ani szlachetni. Większość działań podejmują motywowani pieniędzmi i rozgrywkami politycznymi, co kończy się tragicznie dla narodu i ich samych. Utwór to także wyliczanka dziecięcych fantazji, bo – jak autorka pisze – „marzeniem każdego dziecka, zwłaszcza chłopca, jest zostać władcą (królem). Oprócz tego małe dzieci pragną słodkości i hopsania (stąd czekolada i huśtawki), a także chcą pojechać do Afryki i zobaczyć Murzynków. Do tych dziecięcych pragnień dołączają też marzenia o byciu dorosłym – stąd redagowana przez dzieci gazeta”.

Kolejne ciekawe lekturowe sugestie i spostrzeżenia odnajdziemy w tym samym numerze „Konspektu” w pracy Małgorzaty Chrobak „*Niespokojni*” *chłopcy Korczaka*. Autorka opisuje dzieje młodego króla-reformatora, wpisując je w uprzywilejowany nurt twórczości, jakim jest fantastyka dziecięca. Przechodzi on różne fazy rozwojowe: „od dziecięcej naiwności i narcyzmu, przez upadek, aż do moralnego zwycięstwa”. Maciuś został naznaczony także piętnem samotności. Pozbawiony normalnego dzieciństwa, wsparcia rodziców, odcięty od typowych dla swego wieku rozrywek, przeżywający boleśnie klęski, zmagają się z trudami dorosłego życia. Jest bardzo prawdziwy i dodajmy bardzo współczesny w swej samotności, braku poczucia bezpieczeństwa i nieumiejętności bycia z grupą.

Inne archetypiczne wcielenie uobecnione w prozie Korczaka to obraz dziecka-wygnańca. Pobyt Maciusia na bezludnej wyspie jako dobrowolnego więźnia jest świadectwem tego, że czasami nic nie jest w stanie uchronić człowieka od porażki. Jednak w tym miejscu nasz bohater wychodzi obronną ręką z każdej opresji i co więcej zyskuje moralną doskonałość. Choć Korczak uśmiercił swojego bohatera, to zapewne uczynił to w imię pokazania, jakie są konsekwencje braku zrozumienia wśród poddanych śmiałych idei, które głosił młody władca.

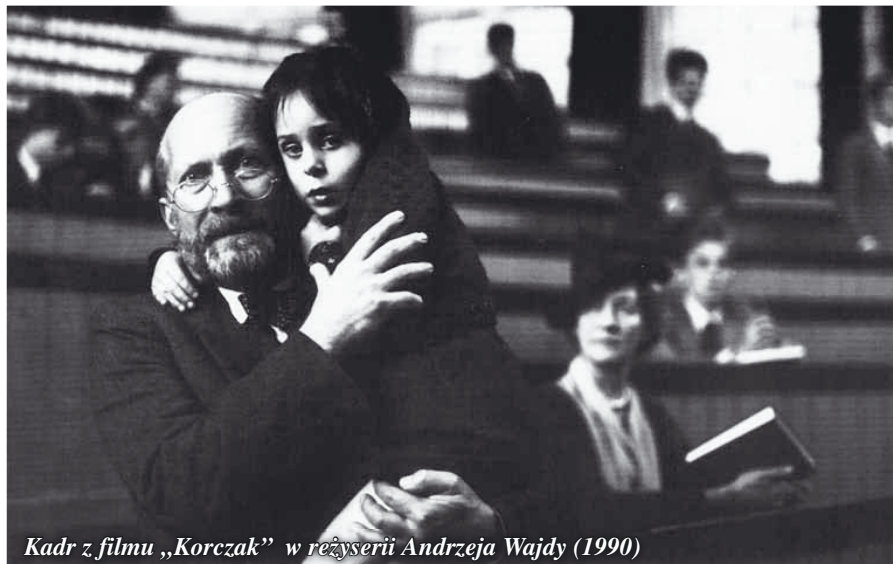
Ciekawy obraz tworzy koncepcja dziecka-błazna. W tej roli występuje Felek, syn królewskiego strażnika i towarzyszy zabaw Maciusia, który z przyjaciela zmienia się w zdrajcę. To on inicjował zabawy, choć potem sam je psuł, obce też są mu honor, uczciwość i praca.

Wizerunek dziecka-maga odnajdziemy w książce *Kajtuś czarodziej* pochodzącej z 1934 r. Kajtuś jest zwyczajnym chłopcem, który pewnego dnia odkrywa, że potrafi czarować. Początkowo wykorzystuje swoją nową umiejętność do zaba-

wy – zamienia kredę w mydło, kanapkę klasowego łasucha w żabę, a przed odpowiedzią w szkole broni się, zsyłając na nauczyciela stado much. Z czasem sprawy się komplikują – czary zaczynają wymykać się małemu bohaterowi spod kontroli, a Kajtuś ucieka z domu, pozostawiając w nim wyczarowanego sobowtóra. Małgorzata Chrobak przyrównuje Kajtusia do bohatera faustowskiego, który musi wszystko wiedzieć i wszystkiego spróbować, potrafi tworzyć i niszczyć zarazem. Jego losy nawiązują także do baśniowych outsiderów, którzy skazani są na niezrozumienie i odrzucenie. *Kajtuś czarodziej* to opowieść o świecie dziecięcej wyobraźni, o trudzie ulepszania świata, o marzeniach oraz o tym, co się dzieje, kiedy marzenia się spełniają.

Następną pracą poświęconą beletrystycznemu pisarstwu Korczaka dla dzieci jest artykuł Karoliny Glazor analizujący wspomniany przed chwilą tytuł. Autorka czyta tekst Starego Doktora przez pryzmat jego poglądów pedagogicznych, doszukując się w opisywanych sytuacjach dydaktycznego oddziaływania świata. Apeluje także, by dziecko traktować podmiotowo i nie odmawiać mu prawa do jego własnych poglądów, uczuć, wiedzy.

Ta pobieżna analiza stanowisk pokazuje, że Korczak wpisuje się swym pisarstwem w „oswajanie” świata, tłumaczenie go przez język zabawy i fantazji w dominujący mimo upływu tylu lat model współczesnej twórczości pisarskiej dla dzieci. Bohater dziecięcy uobecniany w niej to już nie obiekt działań wychowawczych, lecz czynny człowiek, aktywny, poszukujący własnego miejsca w świecie. Oby zatem w 2012 roku Korczak został upamiętniony nie tylko okolicznościowymi spotkaniami, konkursami czy przedsięwzięciami, ale spróbujmy przywrócić jego teksty dzieciom. Nikt przecież tak pięknie nie pisał o przysługujących im prawach i możliwościach, jakie w nich drzemia.



Kadr z filmu „Korczak” w reżyserii Andrzeja Wajdy (1990)

Jolanta Pietrzyk wicedyrektorka Gimnazjum nr 7 w Koninie

Dziecięce obywatelstwo

Wątek obywatelstwa dziecięcego przewija się od początku XX wieku, ogłoszonego przez Ellen Key stuleciem dziecka. Mówiła o nim Helena Radlińska – twórczyni polskiej pedagogiki społecznej. Akcentował je Janusz Korczak, polsko-żydowski pionier w zakresie praw człowieka. To „obywatelstwo” oznaczało – zgodnie z tradycyjnym określeniem Thomasa H. Marschala – wspólne dla wszystkich dzieci prawa społeczne, ekonomiczne, polityczne, kulturowe, socjalizacyjno-opiekuńcze, edukacyjne. Uwzględniało także wartość samego dziecka, jego godność, korczakowskie prawo do szacunku i do tego, by było tym, kim jest. Dziecięce obywatelstwo jest wyrazem społecznej obecności dzieci, ich udziału w życiu społecznym. To korzystanie z praw im przyznanych i potwierdzonych praktyką.

Obywatelstwo to nie tylko wspólnota, to także zróżnicowanie. To jedność i różność dzieciństwa. To „byt” dzieci starszych i młodszych, dziewczynek i chłopców, biednych i bogatych, zdrowych i chorych, żyjących na wsi i w mieście, w rodzinach szczęśliwych i takich, gdzie szczęścia zabrakło. Dzieciństwo to kategoria zmienna historycznie, kulturowo, wpisana w dzieje cywilizacji europejskiej.

W połowie lat 60. ubiegłego wieku Philippe Aries, znany badacz historii dzieciństwa postawił pytanie: „Czy w Średniowieczu były dzieci?”. Dzisiaj warto zadać pytanie, czy gdyby nie dziedzictwo i lekcja, którą nam zostawił Janusz Korczak, byłibyśmy na miejscu społecznej i prawnej narracji nad prawami dziecka. Można zastanowić się, dlaczego Korczak, tak jak Schindler, jak Irena Sendlerowa nie przetrwał dzieci przez mury getta, dlaczego wybrał ostatnią wspólną z nimi drogę do Treblinki. Co to dla niego znaczyło, co to znaczy dla nas dzisiaj?

Korczakowi nie udało się ocalić swoich wychowanków i siebie. Ocalił jednak coś więcej. Ocalił człowieczeństwo, ocalił dziecięcą i dorosłą godność. Spisał swoje pedagogiczne credo *Jak kochać dziecko* w czasach, w których o miłość było trudno. Jasno wypowiedział się, że dziecko ma prawo do wolności, godności, do swojego świata, pomyłek, sukcesów, do szukania, do życia i do śmierci. Stary Doktor przekonywał, że dziecko jest człowiekiem tu i teraz, pełnym, prawdziwym. Burzył zastany porządek, „podważał” rolę i miejsce dziecka w ówczesnym świecie, w ówczesnej rodzinie. Dziwiły się także same dzieci: „Ja jestem człowiekiem?” – zastanawiał się przedszkolak z *Pedagogiki żartobliwej*.

Korczak nie miał wątpliwości. Odpowiedź była jedna: jesteś na miarę swoich możliwości, masz prawo do marzeń i pragnień. Mówił Korczak, że dziecko z jednej strony cechuje niebywała boska siła biologicznego i psychicznego wzrostu, z drugiej strony – jego atrybutem jest zwykły, przyziemny, dziecięcy świat kapsli, sznurków, potarganych portek, poharatanych kolan. Człowieczeństwo dziecka w pedagogice Janusza Korczaka oznacza uznanie, akceptację dla dziecięcego świata.

Korczak przypomina nam, dorosłym, że obcowanie z dzieckiem to proces społecznej edukacji i ciągłego odczytywania i urzeczywistniania podmiotowości dziecka i jego prawa do dzieciństwa. Korczak pochyla się nad dzieckiem, ale nie użala nad nim. Dostrzega siłę dziecka. Dziecko jest ekspertem, badaczem, poetą, filozofem. „Dziecko jest cudzoziemcem” – mówi Korczak. Musi się nauczyć obcego mu języka dorosłych, przyswoić niekoniecznie zrozumiałe zwyczaje, oswoić normy. „Wie, że nie wszystko jest w porządku na świecie, że jest dobro i zło, wiedza i niewiedza, sprawiedliwość i niesprawiedliwość, swoboda i zależność” (*Jak kochać dziecko*). Nie wszystko rozumie, bo jak wytłumaczyć, że kanarek nie może iść do nieba. Ale – jak mówi Korczak – dziecko nie musi rozumieć. Ono płynie z prądem. Po swojemu tłumaczy. Dziwi się...

Dla Korczaka uczenie się nie jest jednostronnym przekazem. Korczak bardzo krytykował zarówno tradycyjną szkołę, jak i bezdusznego wychowawcę, który stawiał się w roli „dozorcy ścian i mebli, ciszy podwórka, czystości uszu i podłogi”. Dla Starego Doktora uczenie się to stawianie nieoczekiwanych pytań. To odkrywanie, wspólna wędrówka, to stawianie

się badaczem i bycie nim. To Sokratejska metoda pytań, ale i dialog dziecka z dorosłym. Bo dialog oznacza wolność wypowiedzania się. Kiedy ma się prawo głosu, można brać udział w budowaniu demokratycznego społeczeństwa, akcentować swoje dziecięce obywatelstwo.

Obecnie dokumentem stojącym na straży przestrzegania praw dziecka jest Konwencja o Prawach Dziecka. Zawiera ona najobszerniejszy katalog tych praw. Myślę, że nie byłoby Konwencji bez myśli pedagogicznej Janusza Korczaka. Konwencja o Prawach Dziecka jest uniwersalnym instrumentem, nie tylko chroniącym te prawa, ale pozwalającym na uświadomienie ludziom wartości ich dzieciństwa, a tym samym człowieczeństwa. Im więcej w świecie przestrzeganych Konwencji o Prawach Dziecka, tym mniej krzywd wyrządzanych ludziom.

Materiały, w oparciu o które napisany został artykuł, pochodzą z Konferencji naukowej „Dziecko przed wymiarem sprawiedliwości”, Kalisz 2010.



Józef K. Pietrzak adiunkt Społecznej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania w Łodzi

Twórcy metody biograficznej i ich wpływ na badania oświatowe



Znaniecki

Wstęp

W rozwoju badań oświatowych obserwujemy wykorzystanie metod socjologicznych, które starają się kwantyfikować ludzkie zachowania i formułować wnioski.

Artykuł przybliży twórców metody biograficznej Floriana Znanieckiego i Józefa Chałasińskiego. Pierwszy z nich był autorem *Socjologii wychowania* (1973), a drugi szeregu prac takich jak: *Rodzina i szkoła a szersze grupy społeczne* (1929), *Szkoła w społeczeństwie amerykańskim* (1936).

Teoretyczne założenia metody biograficznej

W badaniach społecznych ważną rolę odgrywa metoda biograficzna. Polega ona na wykorzystaniu do celów badawczych różnych dokumentów, takich jak: listy, dzienniki, inskrypcje, fotografie.

Florian Znaniecki jako profesor socjologii podkreślał znaczenie tego typu badań. W swojej słynnej pracy zatytułowanej *Chłop polski w Europie i Ameryce* odkrywał on społeczne uwarunkowania losów emigrantów z Polski. Sformułował też zasadę określaną jako dyrektywa współczynnika humanistycznego, która nakazuje badać rzeczywistość społeczną taką, jaką ona jest w przeżyciach ludzi.

Wykształcenie Znaniecki zdobywał na wielu zagranicznych uniwersytetach: w Genewie, Zurichu, Paryżu, a w Krakowie otrzymał stopień doktora w 1910 roku. Decydujące dla jego późniejszych losów było spotkanie z W. Thomasem – profesorem socjologii na uniwersytecie w Chicago. Na jego to zaproszenie w 1914 roku wyjechał Znaniecki do USA, gdzie rozwinął założenia metody biograficznej,

opisując położenie emigrantów z Polski. Dzieło Znanieckiego i Thomasa ukazało się pod tytułem *Chłop polski w Europie i Ameryce* w 1918 r. w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Znaniecki uważał, że była to pierwsza monografia socjologiczna, która na tak wielką skalę opierała się na dokumentach osobistych. Były to następujące źródła: listy zbierane w rodzinach, życiorysy, listy do gazet, zapiski w księgach parafialnych, protokoły sądowe.

Szkoła – zdaniem Znanieckiego – jest instrumentem w wychowaniu społeczeństwa. Jego praca doktorska nosiła tytuł *Wychowanie w domu obcym jako instytucja społeczna*.

Problematyki szkoły dotyczyła także praca Józefa Chałasińskiego pod tytułem *Szkoła w społeczeństwie amerykańskim* poświęcona funkcjom szkoły. Metoda biograficzna znalazła zastosowanie w jego znanym dziele *Młode pokolenie chłopów*, które ukazało się w 1938 r. Na podstawie pamiętników mieszkańców wsi Chałasiński analizuje społeczną dyskryminację warstwy chłopskiej. Także inne publikacje tegoż autora, takie jak: *Kultura amerykańska*, *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, *Pamiętniki nauczycieli*, zawierają analizę dokumentów prasowych, pamiętnikarskich i innych. W opracowaniu *Pamiętniki nauczycieli* zawarte zostały wspomnienia uczestników kursów organizowanych przez ZNP. J. Chałasiński pisze między innymi: „zarówno w myśleniu socjologicznym, jak również ocenie materiałów autobiograficznych do badań socjologicznych jestem uczniem Znanieckiego”¹.

Bardziej rozbudowanym etapem w rozwoju badań nad wykorzystaniem dokumentów jest ich analiza treści. Chałasiński zastosował ją w pracy zatytułowanej *Kultura amerykańska*, gdzie jeden z rozdziałów dotyczy analizy treści artykułów zwartych w gazecie „San Francisco Chronicle”².

Wspomniane już dzieło Thomasa i Znanieckiego przedstawiało opis życia ludzi (emigrantów) w starym i nowym kraju. Zawierało informacje o procesach społecznych, o dezorganizacji społecznej, o roli instytucji kościelnych. Emigranci przenieśli za ocean wyobrażenie o swojej wspólnotie sąsiedzkiej – to pozwoliło przetrwać im trudności na emigracji.

¹ *Pamiętniki nauczycieli w 75-lecie ZNP*, pod red. J. Chałasińskiego, Warszawa 1980, s. 21.

² J. Chałasiński, *Kultura amerykańska*, Warszawa 1962, s. 274–317.

Wartością pracy Znanieckiego i Thomasa jest klasyfikacja postaw i wartości przeważających wśród emigrantów. W pracy dotyczącej emigrantów z Polski treść dokumentów osobistych wskazywała na pewne grupy problemów. Były to problemy patologii społecznej, problemy efektywności społecznej emigrantów, problemy wykonywanych zawodów.

Po powrocie do Polski w 1919 r. Znaniecki kontynuował badania socjologiczne jako profesor uniwersytetu w Poznaniu.

Jednym z uczniów Znanieckiego był znany socjolog Józef Chałasiński. Pod kierunkiem swego mistrza Chałasiński obronił pracę doktorską w 1927 r. w Poznaniu, gdzie pracował w latach 1927–35. Potem kierował Instytutem Gospodarstwa Społecznego w Warszawie aż do roku 1939.

Praktyczne zastosowanie metody biograficznej

Działalność naukowa prof. J. Chałasińskiego koncentrowała się na zagadnieniach socjologii wychowania i kultury. Zagadnienia związane ze szkołą widział on w aspekcie demokratyzacji społeczeństwa.

Zastanówmy się teraz nad analizą treści komunikatów. Zajmował się tym zagadnieniem B. Berelson w USA. Był on z wykształcenia socjologiem i kierował departamentem nauk społecznych w ramach Fundacji Forda. Proponował on, aby tworząc kategorie analizy, w pierwszym etapie zdefiniować zjawisko szukane, a następnie rejestrować cechy tego zjawiska w samym tekście.

Badania nad analizą treści służą najczęściej wyciąganiu wniosków o zamię-



Chałasiński

rach komunikowania i reakcjach adresatów komunikowania. Badamy najczęściej prasę, audycje radiowe i telewizyjne, przemówienia polityczne i inne. W badaniach oświatowych badać też można kroniki szkolne, dokumenty lokalne i ogólnokrajowe.

Komunikaty zawierają w sobie ukryte normy, wartości i stereotypy. To ma wpływ na charakter systemu społecznego i relacje władzy. Programy masowej komunikacji są w tym znaczeniu kulturowymi wskaźnikami rozwoju społeczeństwa.

Dokonując analizy treści komunikatu, należy uwzględnić, że powstaje on z określonych intencji komunikatora i orientuje się na określone reakcje adresatów. Przynajmniej na to, aby ich stan poinformowania zmienić.

Przy budowaniu kategorii można postępować w sposób zorientowany na teorię lub w sposób zorientowany na empirię. W pierwszym przypadku punktem wyjścia będą hipotezy lub pytania problemowe – z nich to tworzymy kategorie analizy. W drugim przypadku kategorie analizy

treści tworzone są na podstawie przeglądu tekstu. Poprzez kategorie ustala się, w jakiej skali i z jaką możliwością wyjaśnienia występują w tekście poszukiwane informacje.

Zakończenie

Prezentowany artykuł przypomina dwóch wybitnych uczonych: Floriana Znanieckiego i Józefa Chałasińskiego – jako twórców i propagatorów metody biograficznej. Ich działalność przyczynia się także współcześnie do bardziej kompleksowego spojrzenia na szkolnictwo.

s. **Maria Loyola Opiela** adiunkt w Katedrze Pedagogiki Chrześcijańskiej KUL

Program wychowania przedszkolnego według koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego



W Programie wychowania przedszkolnego według koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego¹ określone zostały szczegółowe treści z zakresu poszczególnych obszarów rozwoju dziecka na kolejnych etapach edukacji przedszkolnej zgodne z treściami nauczania zawartymi w podstawie programowej wychowania przedszkolnego – zał. nr 1 do *Rozporządzenia Ministra*

¹ s. M. Opiela, s. M. Kaput, s. E. Piekarczyk, s. A. Kornobis, s. Z. Zymróz, s. S. Chudzik, *Program wychowania przedszkolnego według koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego*, Dębica 2008. Program został dopuszczony do użytku decyzją Ministra Edukacji Narodowej z dnia 3 października 2008 roku. Numer dopuszczenia: DPN-5002-19/08. Następnie po wejściu w życie nowej podstawy programowej wychowania przedszkolnego w 2019 r. został do niej dostosowany.

Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. z 2009 r. Nr 4, poz. 17). Program stanowi opis sposobu realizacji celów kształcenia i zadań ustalonych w podstawie programowej wychowania przedszkolnego. Określone zostały w nim szczegółowe cele wychowania i kształcenia oraz procedury osiągnięcia celów wychowawczo-dydaktycznych, z uwzględnieniem indywidualizacji pracy w zależności od potrzeb i możliwości dzieci, co odpowiada wymaganiom zawartym w *Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 8 czerwca 2009 w sprawie dopuszczania do użytku w szkole programów wychowania przedszkolnego i programów nauczania oraz dopuszczania do użytku szkolnego podręczników*.

Podstawy i założenia programu

Bł. Edmund Bojanowski (1814–1871) od 1850 r. zakładał ochronek wiejskie, określając jasno i szczegółowo ich organizację i misję prowadzonej w nich działalności opiekuńczo-wychowawczej. Na podstawie dziennika², korespondencji³, notatek⁴ E. Bojanowskiego poznajemy, że przyjmował on chrześcijańską filozofię wychowania i zgodnie z nią formułował jego cele. Wskazywał również konkretne zadania wychowawcze, dobierał do nich najbardziej odpowiednio formy organiza-

² *Dziennik Edmunda Bojanowskiego (1853–1871)*, rękopisy w Archiwum Głównym Służebniczek Dębickich (AGSD) w Dębicy.

³ *Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829–1871*, red. L. Smółka, Wrocław 2001.

⁴ *Notatki Edmunda Bojanowskiego*, AGSD (B), rękopisy.

cyjne, posługiwał się bardzo elastycznie różnorodnymi metodami i technikami oddziaływania wychowawczego, zwracając uwagę na konieczność znajomości potrzeb i możliwości rozwojowych dzieci. Prowadzenie ochronek powierzył założonemu przez siebie w tym celu Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek, które w nich realizowały jego koncepcję pedagogiczną, podejmując działalność wychowawczą wspomaganą działaniami opiekuńczymi, oświatowymi i kulturalnymi wobec dzieci, ich rodzin i środowiska. Obligował je przy tym do najwyższej staranności i w szczególności określił zasady ich pracy przepisami *Reguły*⁵. Siostry Służebniczki Dębickie podjęły starania, by na nowo odczytać zamiar swego Założyciela, kierując się przy tym jego słowami zawartymi w duchowym testamencie: „Co do prowadzenia dzieci, zachować najdrobniejsze szczegóły, które są przepisane, bo nie uwierzycie, jak wielkiej w tym jest wagi każda, choćby rzecz najdrobniejsza”.

Wychowanie w wymiarze indywidualnym rozumiał jako harmonijny, pełny rozwój dziecka, który powinien być umiejętnie wspierany od najwcześniejszych chwil życia. Wychodził z założenia, że „zadaniem wczesnego wychowania nie jest żadna szkolna nauka, tylko nauka życia”⁶, a „najwyższym celem wychowania jest: aby człowiek stał się obrazem i podobieństwem Boga na ziemi”⁷. Wyznaczając tak ważne zadania i cele wczesnemu wychowaniu, stawiał je nie dziecku, lecz rodzinie, wychowawcom, wspólnocie,

⁵ *Reguła Zgromadzenia Służebniczek Boga-Rodzicy Dziewicy Niepokalanej Poczętej*, Poznań 1867.

⁶ AGSD, B-f-1, k. 12v.

⁷ AGSD, B-h-1, k. 18v.

◀◀ w której dziecko przychodzi na świat, żyje i rozwija się.

W związku z tym wychowawczynie napominał, że „dzieci w ochronce mają być już zaprawiane do spraw całego życia ludzkiego”⁸. Odpowiednio do możliwości rozwojowych wychowanków, siostry realizowały program tego wychowania wzięty z życia, rozwijając ich umiejętności, wiedzę i postawy, wprowadzając dzieci praktycznie w otaczający je świat – realizując ten program w sposób spiralny, czyli powracając do poszczególnych treści, ale w sposób poszerzony i pogłębiony według polecenia Bojanowskiego: „Jako człowiek z młodu się bawi, potem się uczy, a potem pracuje do końca dni swoich, i na ostatek rachuje się ze wszystkich spraw żywota swego: tak i dzieci już w ochronie w każdym dniu tygodnia, i w całym roku, tym samym porządkiem wszystkie te sprawy odbywać mają”⁹. W ten sposób wprowadzane były stopniowo we właściwe człowiekowi aktywności i role życiowe, uczyły się nie tylko przyjmowania zadań, ale także samokontroli i odpowiedzialności. Zadaniem wychowawczynie było także poznanie indywidualnych możliwości i zainteresowań dzieci, by harmonijnie wspierać ich pełny rozwój i wychowywać je integralnie. Podstawą było liczenie się z naturą dziecka i poszanowanie jego godności, stopniowanie wymagań zgodnie z prawami jego rozwoju, organizowanie środowiska dla jego wielorakiej zabawowej aktywności. Wychowanie dziecka w perspektywie całego jego życia oraz w kontekście relacji osobowych i wielorakich odniesień do świata natury i kultury wymagało dostosowanych do wieku dzieci metod i środków.

Zebrane przez E. Bojanowskiego materiały i jego własne przemyślenia na temat wychowania – jego podmiotu, metod, środków i form oraz organizacji i działalności ochron – są wciąż bogatym źródłem dla określenia istotnych elementów jego systemu wychowania i zawartej w nim koncepcji pedagogicznej opartej na wartościach chrześcijańskich. Stanowią również aktualne wskazania w prowadzeniu wychowania przedszkolnego dzisiaj oraz opracowania jego programu, który jest opisem sposobu realizacji zadań ustalonych zgodnie z obowiązującą podstawą programową wychowania przedszkolnego. Jej wymagania są zbieżne z zamiarem E. Bojanowskiego, który przestrzegał i zabiegał o to, by względy wychowawcze w okresie przedszkolnym przeważały nad innymi, aby ochronki nie stawały się „tylko przytułkiem nędzy, albo tylko szkołą przesiąkniętą pedantyzmem teo-

retycznym”, lecz uwzględniały potrzeby i możliwości dziecięcego wieku, szanując jego prostotę¹⁰, zgodnie z zasadą: im młodsze dzieci, tym więcej zabaw, a następnie coraz więcej zajęć praktycznych i dydaktycznych. Służebniczki NMP w wychowaniu dzieci przestrzegają najdrobniejszych szczegółów, respektując konieczność harmonijnego rozwoju dziecka i kształtowania jego osobowości we wczesnym wychowaniu jako fundamentu dla całego życia człowieka. Pamiętają o przestrodze Założyciela przed oddzieleniem sfery duchowej od życia codziennego i związanych z nim doświadczeń, czyli wychowania religijnego, moralnego i patriotycznego od wychowania fizycznego i społecznego. Harmonijne połączenie religii, kultury, natury i życia codziennego wpisane w pory roku kalendarzowego i liturgicznego jest skutecznym sposobem scalania wszystkiego, co składa się na środowisko wychowawcze.

Znamienne w koncepcji pedagogicznej Bojanowskiego jest mocne nawiązanie do narodu i natury jako podstawowego odniesienia: „Nie rozumowa pedagogika, nie układ różnorodnych części, jak państwo dotychczasowe, ale według narodowości w połączeniu z naturą – rozwijając się winien system wychowania”¹¹. Budowanie systemu według narodowości nie stanowiło wyrazu jakiegoś zacieśniania perspektywy czy braku otwartości. Otwartość i uniwersalność systemu gwarantowało jego mocne osadzenie na podstawach religijnych i filozoficznych. Narodowość określa natomiast specyfikę kulturową, środowiskową i obyczajową właściwą społeczności, ojczyzny, w której dziecko się rodzi, rozwija, wychowuje, kształci i działa zgodnie z normami i zasadami wynikającymi z tej specyfiki. Narodowość i ojczyzna przeznaczona człowiekowi przez Boga są środkami, które On daje, aby każdy mógł realizować swój życiowy cel. Ważnym zadaniem wychowawczym było zatem wpajanie wychowankom poczucia tożsamości narodowej i uczenie patriotyzmu jako identyfikowania się z chrześcijańskimi i humanistycznymi podstawami i tradycjami narodu. Takie podejście było otwarte na wielonarodowość wspólnoty ludzkiej, w której pielęgnowanie kultury i tradycji własnego narodu uczyło szacunku dla innych narodowości.

Zgodnie z przyjętą przez Bojanowskiego antropologią w wychowaniu ważny jest cały człowiek jako osoba, dziecko Boże i ważne jest całe jego życie. Zwracał uwagę na trzy wymiary harmonijnego wychowania:

- 1) fizyczne (zewnętrzne) – zmierzające do pełnego rozwoju sprawności fizycznej, zdrowia, umiejętności praktycznych;
- 2) moralne (wewnętrzne) – kształtujące postawy moralne, religijne, patriotyczne;
- 3) obyczajowe (społeczne) – kształtujące właściwe postawy i odniesienia względem rodziny, ojczyzny, pracy, dobra wspólnego¹².

Przybliżenie istotnych elementów pracy w ochronkach-przedszkolach prowadzonych dzisiaj stanowi propozycję konkretnej formy organizacyjnej, która przy stałych założeniach, celach i zasadach zakłada elastyczność i zmienność pozostałych elementów, wynikającą ze zmian, uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych, a dzięki swej dynamice pozostaje wciąż aktualna. Edukacja małego dziecka, pojęta jako ogół oddziaływań służących formowaniu się – zmienianiu, rozwijaniu zdolności życiowych człowieka¹³, musi obejmować działania pielęgnacyjne, opiekuńcze, wychowawcze, kształcące, stymulujące, wspierające charakterystyczne dla specyfiki etapów tego okresu w życiu i rozwoju dziecka. Bojanowski, doceniając rolę dynamizmów zapisanych w naturze dziecka, zwraca uwagę na konieczność ich włączenia w planowy proces wychowania, by ochronić dziecko nie tylko przed aktualnymi niebezpieczeństwami, ale także ochronić go, wychowując integralnie. Chodzi o to, by dziecko nabyło stałych umiejętności, dyspozycji czy nawyków do przyjmowania i radzenia sobie w życiu i twórczym działaniu: „Ochronienie dzieci od wszystkich złych wpływów, a następczenie im wczesnych i na całe życie stanowiących nawyknień do dobrego, tudzież rychłe rozwijanie ich wrodzonych zdolności”¹⁴. Idea ochrony ma tu wymiar nie tylko działania doraźnego przez dorosłych, ale prowadzi do rozwijania osobistej zdolności osoby do radzenia sobie w sytuacjach trudnych dzięki umiejętności podejmowania wyborów w odniesieniu do wartości, różnicowania między dobrem i złem, prawdą i fałszem itd. Dotyczy więc przede wszystkim sfery moralnej, a ta rozwija się prawidłowo, kiedy cały człowiek rozwija się zgodnie ze swoją naturą wspierany w procesie wychowania. Nie wystarczy zatem ustrzec dziecko przez zagrożeniem, ale należy rozwijać w nim zdolność samodzielnego mierzenia się z nim w przyszłości. Ochrona to wychowanie silnych osobowości, mocnych charakterów, wsparcie w kształtowaniu umiejęt-

¹² Zob. AGSD, B-h-2, k. 2r.

¹³ Por. *Pedagogika. Leksykon PWN*, red. B. Milerski, B. Śliwowski, Warszawa 2000, s. 54.

¹⁴ AGSD, B-h-1, k. 20r.

⁸ *Reguły w szczególności*, § 15.

⁹ Tamże.

¹⁰ Por. AGSD, B-h-1, k. 12r.

¹¹ AGSD, B-h-1, k. 10r.

ności życia, czyli mądrości budowanej na odpowiedniej relacji między naturą, rozumem i wiarą. Jeżeli stąd będzie wypływać troska o jakość życia przede wszystkim w wymiarze moralnym, to każdy inny wymiar będzie miał tę jakość właściwą człowiekowi, bo opartą o pełne spektrum wartości, od podstawowych po najwyższe.

Istotne elementy programu i jego realizacja

Celem *Programu wychowania przedszkolnego według koncepcji pedagogicznej* bł. E. Bojanowskiego jest integralne wychowanie i pełny rozwój dziecka, w odniesieniu do chrześcijańskiego systemu wartości. Jego opracowanie ma służyć nauczycielom, dla których cele wychowania są zbieżne z niniejszym programem. Program przeznaczony jest dla przedszkoli katolickich. Podstawę do opracowania programu stanowią: teoretyczne przesłanki pedagogiki personalistycznej, koncepcja integralnego wychowania E. Bojanowskiego, charyzmat Sióstr Służebniczek, którym jest służba dzieciom, ubogim i chorym oraz wiedza i praktyka pedagogiczna wynikająca z tradycji i współczesnej działalności oświatowej i opiekuńczo-wychowawczej Zgromadzenia.

Program wychowania przedszkolnego jako pełny opis zadań wychowawczych i dydaktycznych jest zorientowany na osobę dziecka z uwzględnieniem jego indywidualności, specyfiki rozwoju, potrzeb opiekuńczych i całej dotychczasowej historii jego doświadczeń społeczno-kulturowych. Integralną częścią programu jest praca wychowawcza, opiekuńcza i dydaktyczna nauczyciela. W tym względzie wyznacza się zadania w zakresie rozwoju: fizycznego, psychicznego, umysłowego, społeczno-moralnego, kulturowego, religijnego.

Realizacja programu wychowania przedszkolnego ściśle połączona jest z działaniami opiekuńczymi, obejmuje spektrum zadań w zakresie trzech obszarów:

- wychowania;
- zdobywania wiedzy istotnej dla wychowania;
- kształcenia umiejętności istotnych dla wychowania.

Realizacja *Programu wychowania* uwzględnia sześć obszarów, których kolejność została ułożona tak, iż ukazuje wynikającą z potrzeb i możliwości rozwojowych dziecka potrzebę większej koncentracji w procesie wychowawczo-dydaktycznym u dzieci młodszych na obszarze fizycznym, a stopniowo z wiekiem – uwzględniając coraz większe zróżnicowanie pod względem intensywności i stopnia trudności – zmierza do stopniowego rozwoju w każdym obszarze. Zawsze jednak, zarówno u dzieci młodszych

jak i starszych, nauczyciel w sposób indywidualizowany obejmuje swymi działaniami wszystkie obszary, mając na uwadze stopniową realizację celów edukacji przedszkolnej dziecka. Podstawowymi działaniami służącymi osiągnięciu celów zawartych w programie są:

- Integralne wychowanie dzieci w wieku przedszkolnym w odniesieniu do chrześcijańskiej hierarchii wartości z uwzględnieniem możliwości i potrzeb miejsca i czasu. Wychowanie to zmierza do pełnego rozwoju dziecka, w którym osoba nauczycielki-wychowawczynie, kierując się dobrem dziecka, zgodnie z jego indywidualnymi zdolnościami, wspiera wychowanka, unikając uczestnictwa w tendencjach wychowania do wybujałego indywidualizmu zorientowanego nadmiernie na sukces czy ograniczenia jedynie do wyrównywania braków. Czyni to poprzez osobisty przykład, przekaz wartości, podawane treści, umiejętnie dobrane metody i środki wychowania, odpowiednio dostosowane do wieku i możliwości dziecka oraz stałą współpracę z jego rodziną. Zakres tych oddziaływań w ochronkach-przedszkolach przekracza wymiar jedynie widzialny, rozszerzając się na wymiar łaski i transcencji, w tym także na ideały i wartości związane z życiem codziennym, a dotyczące tajemnicy świętych obcowania i nadprzyrodzonej.
- Nauczanie oraz kształcenie umiejętności istotnych dla wychowania osobowości ukierunkowanych na wartości najwyższe – prawda, dobro, piękno, zatroskanych o dobro wspólne i gotowych podjąć wysiłek odpowiedzialności za siebie i innych, bazując na konkretnych ideałach i wzorach osobowych czerpanych z Biblii, historii, tradycji i współczesności. Działania te podejmują nauczycielki-wychowawczynie w poczuciu pełnienia misji służby wartościom, zmierzając do ochrony i urzeczywistniania wartości oraz godności osoby wychowanka poprzez odkrywanie i rozwijanie jego darów nadprzyrodzonych i naturalnych w odniesieniu do rzeczywistości, w jakiej żyje i do jakiej zmierza. Praca wychowawczo-dydaktyczna i opiekuńcza nastawiona jest na udział w szeroko pojętych działaniach integracyjnych dotyczących zróżnicowania co do stanu zdrowia, sprawności, statusu społecznego, materialnego oraz różnic pokoleniowych.
- Współpraca z rodziną w procesie wychowania dziecka oraz wsparcie rodziców w pełnieniu ich funkcji opiekuń-

czych i wychowawczych. Mając na uwadze i doceniając fakt, że rodzina jest dla dziecka naturalnym środowiskiem wychowawczym, w którym rozwija się osobowość dziecka, gdzie nabywa ono podstawowych nawyków i otrzymuje wzory zachowań, ochronka-przedszkole podejmuje stałą współpracę z rodzicami. Właściwie zorganizowana współpraca obu środowisk wychowawczych w przekazie systemu norm i wartości, integralnym rozwoju i wychowaniu dziecka oparta jest na zasadach pierwszeństwa prawa rodziców do wychowania dzieci, pomocnictwa polegającego na służbie rodzinie, jasnego informowania rodziców o specyfice wychowania w ochronce, o postępach dziecka, jego problemach i potrzebach dostrzeganych w trakcie realizacji zadań wychowawczo-dydaktycznych i opiekuńczych.

- Propagowanie wartości społecznych, moralnych, religijnych, narodowych, rodzinnych i kulturowych w środowisku i wdrażanie do ich urzeczywistnienia oraz angażowanie rodziców w życie ochronki, w funkcjonowanie i różne formy czynnego zaangażowania rodzin w uroczystości religijne, patriotyczne i okolicznościowe, w spotkania integracyjne, rekreacyjne i formacyjne.
- Współpraca ochronki-przedszkola z innymi instytucjami i organizacjami. W realizacji misji i wizji pracy wychowawczej podejmowanej w ochronkach-przedszkolach należy podkreślić nade wszystko specyfikę klimatu wychowawczego i wynikające z niego konsekwencje dla osób pracujących i całych środowisk związanych z ochronkami.

Treści wychowawczo-dydaktyczne zawarte w programie wychowania przedszkolnego zostały tak sformułowane, by nauczyciel miał świadomość, jakie umiejętności, sprawności i wiadomości powinno opanować dziecko w czasie edukacji przedszkolnej. W programie nie wprowadzono podziału na grupy wiekowe. Poszczególne obszary zawierają treści zróżnicowane pod względem stopnia trudności: od łatwiejszych do trudniejszych. Zróżnicowanie to ma na celu pomoc nauczycielowi w odpowiednim doborze zadań i sposobów ich realizacji z uwzględnieniem potrzeb i możliwości dzieci.

Przyjmujemy spiralny sposób realizacji treści wychowawczo-dydaktycznych programu, dzięki czemu dziecko powraca w czasie swej edukacji przedszkolnej do przekazywanych w sposób twórczy przez nauczyciela treści, by móc je poznawać w sposób coraz bardziej poszerzony i utrwalać. W każdym obszarze określone

zostały efekty pracy wychowawczo-dydaktycznej, które są kompetencjami, jakimi powinno wykazywać się dziecko pod koniec procesu wychowania przedszkolnego.

Realizacja treści dokonuje się podczas zajęć prowadzonych przez nauczyciela, który dobiera metody najbardziej odpowiednie do możliwości i potrzeb dzieci oraz stosuje odpowiednie procedury dostosowane do tematu zajęcia. W realizacji treści we wszystkich obszarach nauczyciel buduje odpowiednie procedury, wykorzystując metody słowne, oparte na obserwacji i z dominacją działalności umysłowej dzieci, w sposób umiejętny posługuje się różnymi środkami (formami) pracy dla podawania wiedzy, kształtowania wyobraźni oraz pojęć i postaw społeczno-moralnych, estetycznych i innych. Podstawowymi są: pogadanki, opowiadania, rozmowy, gry i zabawy, dla organizacji i ubogacenia których nauczyciel wykorzystuje literaturę, wiersze, zagadki, przysłowia, piosenki czy historyjki obrazkowe o różnorodnej tematyce dostosowanej do realizowanych treści. We wskazówkach metodycznych programu podano ich charakterystykę, gdyż są niezbędną podstawą w twórczych działaniach nauczyciela realizującego program.

Treści wychowawczo-dydaktyczne przekazywane przez nauczyciela w po-

gadankach, opowiadaniach z wykorzystaniem poezji, piosenek, gier i zabaw organizowanych są praktycznie ukazywane i przeżywane przy pomocy odpowiednich procedur osiągania celów. Najczęściej stosowane są formy pokazowe: pokazywanie przedmiotów, map, obrazów, zjawisk, czemu towarzyszy słowo, które jest pomocnicze w obserwacji, może też być wycieczka, film, inscenizacja itp. formy praktyczne, aktywność ruchowa, ćwiczenia samoobsługowe itp. – ukierunkowane na pobudzenie działalności dzieci o charakterze twórczym i ćwiczeniowym.

Program wychowania przedszkolnego według koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego stanowi opis sposobu realizacji zadań wyznaczonych przez nową podstawę programową i spełnia wszystkie jej wymagania. „Treści programowe opiekuńczo-wychowawczo-dydaktyczne zostały opracowane na podstawie celów szczegółowych. Obejmują one tematykę materiału edukacyjnego uwzględniającą treści wychowawczo-dydaktyczne i przewidywane efekty pracy wraz z procedurą osiągania celów. Układ tego materiału jest czytelny, jasno sprecyzowany i możliwy do realizacji przez każdego nauczyciela. Na uwagę zasługuje fakt, że treści

wychowawczo-dydaktyczne przeznaczone do realizacji pozwalają nauczycielowi na indywidualizację pracy i nie ograniczają możliwości rozwojowych oraz wykonawczych dzieci. Dzięki temu znajdują tu swoje miejsce dzieci, które się wolniej rozwijają i te o przyśpieszonym rozwoju. To jest wielki walor tego programu.

Wskazówki metodyczne zawierają metody, formy, a także środki pracy z dzieckiem przedszkolnym. Szczegółowy ich opis jest przypomnieniem wiedzy na temat ich założeń. Silnie w programie zostały zaakcentowane proporcje między zabawą i działaniami praktycznymi, co jest mocno akcentowane w nowej podstawie programowej. Program stawia na rozwój sprawności i aktywności fizycznej dzieci, pobyt na powietrzu i podejmowanie działań edukacyjnych o różnorodnym charakterze. Istotne jest też to, że priorytetem w tym programie wychowawczym jest przygotowanie dzieci do samodzielności życiowej i wspieranie rodziny¹⁵.

¹⁵ E. Zielińska, *Recenzja „Programu wychowania przedszkolnego według koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego”*, [w:] *Od dzieci trzeba zacząć. Programy integralnego wychowania według koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego*, red. s. M. Loyola Opiela, Dębica 2012, s. 103–104.



Pomnik Edmunda Bojanowskiego przy domu zgromadzenia SS NMP Niepokalanie Poczętej w Katowicach Panewnikach

Łukasz Parus nauczyciel Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zagórowie
(zdjęcia: **Klaudia Sobolewska** uczennica ZSP w Zagórowie)

Oddali pamięć zagórowskim Żydom



W czwartek 13 września 2012 r. miało miejsce w Zagórowie niecodzienne wydarzenie. W sali kinowej Domu Kultury spotkali się miłośnicy lokalnej historii i kultury żydowskiej, aby zgłębić wiedzę na temat zagórowskich Żydów. Program składał się z prelekcji, występów muzycznych, prezentacji najnowszej książki Mirosława Słowińskiego i nagrania z udziałem Leona Jedwaba. Ponadto uczestnicy spotkania mogli obejrzyć wystawę wypożyczoną od Muzeum Regionalnego w Słupcy oraz skosztować szabatowej chałki.

Konferencję pod hasłem „Żydzi zagórowscy” zorganizowali członkowie stowarzyszenia Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Zagórowskiej i pracownicy Urzędu Miejskiego. Patronat nad spotkaniem objęli burmistrz Zagórowa Wiesław Radniecki, Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego i Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP, oddział w Poznaniu.

Wśród gości, oprócz władz miejskich i powiatowych, byli m.in.: Barbara Wieczorek z Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, Alicja Kobus – wiceprzewodnicząca Rady Związków Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP i przewodnicząca poznańskiej gminy żydowskiej, dr Mirosław Słowiński – autor książki o Leonie i Toshy Jedwab, Lena Bednarska – wydawca książki o losach Jedwabów, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Zdzisław Lorek – dyrektor Muzeum byłego Obozu Zagłady w Chełmnie nad Nerem, dr Jolanta Kmieć – nauczyciel konsultant Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Koninie, Zdzisław Kulawinek – pisarz zajmujący się dziejami luteranów mieszkających przed wojną w Wielkopolsce, jak również starsi mieszkańcy Zagórowa pamiętający miejscowych Żydów i młodzież, główny adresat konferencji.

Konferansjerzy Dariusz Nowicki, wiceprezes TPZZ, i Ewelina Szumigalska, sekretarz stowarzyszenia, po powitaniu zebranych wspomnieli postać śp. Bogdana Grzonkowskiego: „Pierwszą osobą w Zagórowie, która zaczęła gromadzić wiedzę i spisywać wspomnienia o miejscowych wyznawcach religii mojżeszowej, a także publikować o nich artykuły w lokalnej prasie, był śp. nauczyciel historii i regionalista pan Bogdan Grzonkowski. To on

nawiązał ponad 5 lat temu kontakt z panem Leonem Jedwabem i otrzymał cenne przedwojenne fotografie. Pan Andrzej Bernat, kolega z pracy pana Bogdana Grzonkowskiego, notabene historyk, kilka dni temu wspominał, że Leon Jedwab zatelefonował do Bogdana Grzonkowskiego w nocy. Pamiętamy, że różnica czasu między Polską a Australią wynosi 8 godzin! Odbiorca telefonu miał wówczas niezbyt dobrze przespaną noc, ale niebawem otrzymał od pana Jedwaba kopie wartościowych fotografii z zagórowskimi Żydami. (...) Mamy nadzieję, że śp. pan Bogdan Grzonkowski cieszy się z dzisiejszej konferencji”.

W części prelekcyjnej Barbara Wieczorek opowiedziała o życiu Żydów w przedwojennym sztetlu, ich religii i kulturze. Nadmieniła także pokrótce o antysemityzmie: „Żydów oskarżano na przykład o kryzysy gospodarcze i mordy rytualne. Byli kozłem ofiarnym. Cokolwiek się złego wydarzyło, winiono za to Żydów” – mówiła.

Alicja Kobus przybliżyła audytorium obrzędy ważnych żydowskich świąt, szabat i Rosz Haszana. Zaprezentowała również fragment filmu z wesela żydowskiego. „Nie sztuką jest spotkać się w Paryżu czy Nowym Jorku, ale właśnie tutaj, w miasteczku Zagórow” – rozpoczęła wykład. „Szabat jest pięknym świętem obchodzonym co tydzień w piątek wieczorem i sobotę. Gdy w piątkowy wieczór wracamy do domu z synagogi, towarzyszą nam dwa anioły. Jeden jest dobrym aniołem, a drugi złym, szatanem. Jeśli w domu są białe obrusy na stole, jedzenie oraz zapalone świece, wówczas dobry anioł mówi: «Niechaj będzie tak samo w następnym szabat», a szatan wypowiada słowo: «Amen». Natomiast, gdy w domu nie ma zastawio-





nego stołu, wtenczas diabeł mówi: «Niechaj będzie tak samo w następny szabat». Dobry anioł odpowiada: «Amen» – opowiadała.

Jarosław Buziak, prezes TPZZ, i Łukasz Parus, wiceprezes stowarzyszenia, podzielili się zgromadzoną wiedzą na temat zagórskich Żydów. Prezes opowiedział o początkach okupacji w mieście, warunkach życia w getcie i znanych Żydach rodem z Zagórowa, m.in. Schwarcmanie Majerze, Rywce Skórcie i Mietku Sieradzkim. Wiceprezes w przygotowanej prezentacji multimedialnej pokazał domy, w których mieszkały rodziny żydowskie. Komentarz do zdjęć stanowiły spisane przez niego wspomnienia starszych mieszkańców Zagórowa.

Pomiędzy wykładami członków TPZZ wystąpił poznański zespół Shalom. Muzycy nie byli po raz pierwszy w Zagórowie – ich koncert z 2008 r. do dziś przywołuje miłe wspomnienia. Jak się okazało, tegoroczny występ także przejdzie do historii. Artyści – poprzedzając wykonywane

piosenki szmoncesami (dowcipami żydowskimi) i prezentując kwintesencję muzyki klezmerskiej – bawili i rozśmieszali publiczność, niemalże wyrwijącą się do tańca.

W kolejnej części edukacyjnego spotkania nastąpiła promocja najnowszej książki dr. Mirosława Słowińskiego pt. *Dwa życia jak dwa psalmy. Historia mówiona Leona i Toshy Jedwab* oraz prezentacja nagrania z Leonem Jedwabem.

Dr Mirosław Słowiński opowiedział o pierwszej rozmowie telefonicznej z Leonem Jedwabem, procesie gromadzenia materiałów i powstawaniu książki. Nie omieszkął wspomnieć o okrucieństwie wojny, eksterminacji zagórskich Żydów i przedwojennych relacjach polsko-żydowskich. Tak dzielił się osobistymi wrażeniami: „Wojna pokaleczyła mieszkańców Zagórowa i odarła ich z godności. Lektura raportu weterynarza Sękiewicza z mordu dokonanego przez nazistów na zagórskich Żydach była dla mnie wstrząsającym przeżyciem. Chyba wcześniej nie czytałem

tekstu budzącego tak silne emocje”. Następnie przywoływał zapisy rodzinnych wspomnień: „Mój wuj, Lech Słowiński, gdy zamierzał zdawać do kaliskiego gimnazjum, nie miał właściwego ubrania. Materiał potrzebny do uszycia mundurka otrzymał od żydowskiego kupca Kiwały”.

Przemówienie Leona Jedwaba, pomimo że czas konferencji się znacznie wydłużył, niezwykle zainteresowało audytorium. Opowieść o życiu i przedwojennym Zagórowie wzruszyła uczestników spotkania. Niektórzy dziwili się, że bohater nagrania tak dobrze mówi w języku polskim.

Na zakończenie konferencji zaśpiewali artyści z zagórskiego chóru Quarta. Chórzyści zaprezentowali m.in. *Hawa nagilę*, znaną chasydzką pieśń, której tytuł oznacza „radujmy się” i słynne *Tango zagórskie*. Przyjezdni goście byli zdumieni talentem wokalnym kwartystów.

Później nastąpił poczęstunek. Uczestnicy sympozjum mogli skosztować chałki, rosztaszanowego jabłka z miodem zapewniającego zdrowie i pomyślność,





aromatycznej izraelskiej herbaty i soku winogronowego. W trakcie skromnego bankietu głos zabrała Romualda Matusiak, przewodnicząca Rady Miejskiej, wyrażając uznanie i podziękowanie dla TPZZ za inicjowanie i organizowanie przedsięwzięć kulturalnych w Zagórowie.

Po spróbowaniu żydowskich specjalności goście udali się do biblioteki miejskiej w celu obejrzenia wystawy pt. *Ocaleni – losy Runii Lisak-Levi ze Słupcy i Leona Jedwaba z Zagórowa*, wypożyczonej od Muzeum Regionalnego w Słupcy.



Piotr Gołdyn dyrektor ODN-u w Koninie

Krótką relacja z promocji *Słownika biograficznego nauczycieli Wielkopolski Wschodniej*



Jakiś czas temu na łamach „Konińskiego Kuriera Oświatowego” zapoczątkowany został cykl artykułów poświęconych osobom, które w sposób szczególny kiedyś zapisały się w dziejach regionu. Tak się złożyło, że większość tych osób miała ścisły kontakt z oświatą. Ten fakt oraz wydany w Turku słownik biograficzny osób zasłużonych dla tamtejszego regionu stały się inspiracją do podjęcia prac nad opracowaniem słownika biograficznego nauczycieli. Utworzony został zatem komitet redakcyjny, w którego skład weszły następujące osoby: dr Zbigniew Budny, dr Piotr Gołdyn (przewodniczący), dr Elwira Jeglińska, dr Jolanta Kmiec, Aleksandra Czajkowska oraz Wioletta Poturała. Opracowane zostały wytyczne do redakcji biogramu, które następnie rozlane zostały do szkół, do wszystkich zainteresowanych regionalistyką i różnych środowisk naukowych. Przyjęto, że w *Słowniku* powinny znaleźć się biogramy osób nieżyjących, które w sposób szczególnie wyróżniły się na polu oświatowym (wychowawców, nauczycieli, pedagogów, bibliotekarzy) oraz na różne sposoby związane były z Wielkopolską Wschodnią (powiaty: kolski, koniński, turecki, słupecki i miasto Konin). Związki te powinny wynikać bądź to z faktu urodzenia, bądź zaangażowania w szeroko rozumianą pracę oświatową na tym terenie.

Po niespełna roku spłynęło do Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Koninie ponad sto biogramów, z których wybrano okrągłą liczbę stu i poddano obróbkę redakcyjnej. Jej efektem jest słownik biograficzny (tom pierwszy) wydany przez ośrodek wspólnie z Publiczną Biblioteką Pedagogiczną w Koninie. Autorami biogramów byli pracownicy naukowcy kilku polskich uczelni, nauczyciele, regionaliści – w sumie 36 biografistów. Hasła osobowe

ułożone zostały w kolejności alfabetycznej, a kolejne tomy wydawane będą w tzw. systemie holenderskim – z odrębnym układem alfabetycznym w obrębie każdego tomu.

Ta wielość autorów spowodowała swobodną, aczkolwiek interesującą różnorodność *Słownika*. Postacie „występujące” na kartach tej publikacji różni nie tylko czas, w którym żyły, czy miejsce, w którym pracowały. Różni je wiele innych czynników, jak światopogląd czy stan społeczny. Są biogramy wiejskich nauczycieli zaangażowanych społecznie obok biogramów profesorów akademickich oddanych bez reszty sprawom nauki. Są związkowcy i opozycjoniści, narodowcy i komuniści, wierzący i ateści, duchowni i świeccy, i można by tak wymieniać jeszcze długo. A zatem w *Słowniku* znalazło się miejsce i dla wspomnianego wcześniej wiejskiego nauczyciela, i dla ministra oświaty, bowiem powołanie nauczycielskie można realizować w różnoraki sposób.

Różnorodna – a przez to chyba ciekawsza – jest również forma przekazu treści biograficznych poszczególnych postaci. Niektóre biogramy stanowią zestawienie najistotniejszych wątków faktograficznych, inne – szczególnie te pisane przez członków rodzin – charakteryzują się pewnym sentymentalnym zabarwieniem, które jednakże nie stanowi odstępstwa od reguł przygotowania życiorysu,





a jedynie nadaje mu pewnego kolorytu – i na tym właśnie zależało redakcji: na pewnej formie narracji, opowieści o życiu, nawet kosztem zestawień statystycznych.

Promocja *Słownika biograficznego nauczycieli Wielkopolski Wschodniej*, bo taki tytuł nadano tej publikacji, odbyła się 19 października 2012 r. w auli Gim-

nazjum Towarzystwa Salezjańskiego w Koninie. Na spotkaniu pojawili się autorzy biogramów (niemalże w komplecie) oraz zaproszeni goście. Po krótkim występie tria jazzowego, które zaprezentowało słynne *Memory* z musicalu *Koty*, prof. Jan Galant z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wygłosił wykład zaty-

tułowany „Być nauczycielem – refleksja z literaturą w tle”. Przybliżył w nim słuchaczom wątki „nauczycielskie” występujące w wybranych utworach literackich. Podzielił je na dwie grupy, z których jedna kreowała pozytywny obraz nauczyciela, a druga negatywny. Ta druga w piśmiennictwie polskim przeważa zdecydowanie, ale *Słownik* prelegent jednoznacznie zaliczył do pierwszej grupy...

W kolejnej części spotkania redaktor słownika – dr Piotr Gołdyn – omówił przebieg prac związanych z powstawaniem publikacji. Przedstawił główne założenia i autorów. Wspomniał także o kontynuacji pracy i przygotowywaniu do druku tomu drugiego słownika.

Następnie głos zabierali zaproszeni goście. Wśród nich był między innymi p. Wojciech Adaszewski, który nawiązał do podobnej publikacji wydanej przez Zarząd Oddziału ZNP w Koninie zawierającej biogramy żyjących i nieżyjących działaczy związku.

Na koniec trio jazzowe zaprezentowało jeszcze kilka szlagierów, a potem dyskusja nad słownikiem przeniosła się do kularów.



ks. Jarosław Wąsowicz SDB kierownik Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej

OCALENI OD ZAPOMNIENIA...

Wizerunki zasłużonych dla kultury mieszkańców Wielkopolski Wschodniej (10)

Marian Jarecki (1932–2002)

– regionalista, pasjonat historii, wychowawca młodzieży
(wspomnienie w dziesiątą rocznicę śmierci)



Przed dziesięcioma laty odszedł nagle, w pełni twórczego zaangażowania, pan Marian Jarecki. Człowiek, który nie tylko był pasjonatem regionalnej historii związanej z ziemią słupecką, ale poprzez swoje społeczne zaangażowanie na licznych odcinkach także ją tworzył. Zrobił niezwykle wiele dla utrwalenia dziejów Słupcy i jej okolic, stając się w tym względzie nauczycielem i wychowawcą dla wielu pokoleń młodzieży, wciąż pozostając na tym polu niedoścignionym dla nas wszystkich wzorem.

Curriculum vitae Mariana Jareckiego

Marian Jarecki urodził się 10 grudnia 1932 r. w Słupcy w rodzinie Stanisława i Janiny z d. Węglińskiej. Naukę w szkole podstawowej przerwał mu wybuch wojny i mógł ją wznowić dopiero po jej zakończeniu. W 1952 r. zdał egzamin maturalny w liceum ogólnokształcącym w Słupcy, kontynuując następnie naukę w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Po roku studiów przeniósł się do Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu, gdzie uzyskał tytuł inżyniera leśnictwa w 1957 r.

Po studiach przez pierwszych dziewięć lat pracował w zakładzie ubezpieczeniowym, zaś od 1966 r. aż do emerytury był pracownikiem Banku Spółdzielczego w Słupcy. W tym czasie angażował się także na rzecz lokalnej społeczności. Był m.in. kuratorem i ławnikiem sądowym, przewodniczącym Społecznego Komitetu Odbudowy Słupeckiego Cmentarza, członkiem Komisji Rewizyjnej Tymczasowego Zarządu Oddziału Kujawsko-Pomorskiego Polskiego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, członkiem komisji rewizyjnej Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, członkiem Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury, członkiem zarządu Słupeckiego Towarzystwa Socjalno-Kulturalnego, honorowym członkiem Bractwa Ziemi Zagórowskiej, rzecznikiem prasowym Stowarzyszenia im. św. Brata Alberta, członkiem Rady Parafialnej parafii św. Wawrzyńca w Słupcy. Po odejściu na emeryturę, od 1994 r. pracował jeszcze przez kilka lat w miejscowym Muzeum Regionalnym.

Był pasjonatem dziejów swojej małej ojczyzny, niestrudzonym w poszukiwaniu śladów dawnych lat. Przez całe dorosłe życie gromadził dokumenty, relacje, pamiątki, publikacje dotyczące Słupcy i jej okolic. Udało mu się stworzyć prywatne archiwum, z którego korzystali także pracownicy naukowych instytucji i uniwersytetów. Był również malarzem amatorem i pozostawił po sobie wiele ciekawych prac, głównie pejzaży Ziemi Słupeckiej z jej pięknymi lasami, dorzeczem Warty i jeziorami. Za życia doczekał się kilku wernisaży swoich obrazów, m.in. w Słupcy, Koninie, Pile, Poznaniu, Zagórowie, Strzałkowie, Gdańsku, Bydgoszczy, Gnieźnie. Jego obrazy trafiły też poza granice Polski – do Detroit, Chicago, Watykanu, Niemiec, Austrii, Grecji i Australii.

Szeroka działalność społeczna, jaką prowadził przez wiele lat, została dostrzeżona i wielokrotnie nagrodzona. Marian Jarecki otrzymał m.in. w 1988 r. dyplom „Zasłużony dla Kościoła i 700 letniej Słupcy”, w 1995 r. wyróżnienie w plebiscycie „Słupczanin Roku”, w 1998 r. Srebrny

Krzyż Zasługi, w 1999 r. został wyróżniony przez Radę Miasta Słupcy „Herbową Tarczą Słupcy”, w 2011 r. otrzymał medal Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Komornickiej im. ks. Franciszka Malinowskiego. Po śmierci jego imieniem nazwano jedną z ulic w Słupcy.

Wydawca i publicysta

Imponujący jest dorobek pisarski Mariana Jareckiego, na który składają się książki, broszury, artykuły popularnonaukowe w czasopismach regionalnych i pracach zbiorowych. Najliczniej reprezentowana jest w nim publicystyka, zwłaszcza w „Gazecie Słupeckiej”, której pan Marian jako autor tekstów, później także członek redakcji towarzyszył od początku jej istnienia w 1989 r. Ponadto jego artykuły ukazywały się m.in. w „Przełądzie Konińskim” i „Ładzie Bożym”. Wchodził w skład kolegium redakcyjnego „Głosu Parafii”, pisma wydawanego wspólnie przez wszystkie parafie rzymskokatolickie w Słupcy, oraz pisma „Wiadomości Słupeckie”, periodyku Słupeckiego Towarzystwa Socjalno-Regionalnego. Był baczny obserwatorem świata, który go otaczał, a poprzez publicystykę dzielił się z czytelnikami swoimi spostrzeżeniami.

Nauczyciel i wychowawca młodzieży

Pan Marian nie zachowywał swojej pasji dla siebie. Był niestrudzonym wykładawcą regionalnej historii, piewca lokalnego patriotyzmu w licznych szkołach Słupcy i okolic. Trudną rzeczą byłoby zliczenie jego spotkań z dziećmi i młodzieżą, na których utrwał ich pamięć o rodzimych bohaterach, ich odwadze i walce o wolność ojczyzny, o twórcach kultury, nauki, pedagogach i wychowawcach, o ważnych wydarzeniach, przeżytych przez lokalne środowiska nieszczęściach i ich sukcesach. Nie ograniczał się tylko do odwiedzania placówek szkolnych. Liczne lekcje dla dzieci i młodzieży organizował również w Muzeum Regionalnym w Słupcy, edukował

poprzez organizację okolicznościowych wystaw, wspomniane już wernisaże swoich prac, upamiętnianie w różny sposób ważnych postaci i miejsc związanych z historią swojego miasta. Jako pasjonat potrafił zainteresować omawianą przez siebie tematyką, tworzył przyjazne środowisko wychowawcze, z którego chętnie inni korzystali. Patrząc na jego dokonania w dziedzinie edukacji regionalnej i patriotycznej, moglibyśmy opisać je znaną sentencją: „Wychowawca młodych i wzór dla wychowawców”.

Dobry i pokorny człowiek

Pana Mariana poznałem przypadkowo. W roku 2000 opublikował on książkę o ks. prałacie Franciszku Szczygłowskim, słupieckim proboszczu i wielkim społeczniku, kapłanie ważnym dla Zgromadzenia Salezjańskiego z tego powodu, iż przyczynił się do objęcia przez salezjanów szkoły w Aleksandrowie Kujawskim i klasztoru w Łądzie, w którym otworzyli oni wówczas Małe Seminarium Duchowne dla spóźnionych powołań. Pracowałem wówczas nieco nad dziejami aleksandrowskiej szkoły, także nad dziejami obozu internowania dla duchownych w Łądzie, który utworzyli tu w czasie wojny okupanci i postać ks. Szczygłowskiego nie była mi obca. Wciąż przewijał się przy różnych okazjach jako dobrodziej salezjanów i opiekun organizujący pomoc materialną dla więzionych w Łądzie księży z bp. Michałem Kozalem na czele. Pokusiłem się więc o recenzję książki pana Maria-

na, nie znając wcześniej jego osoby. Jako młody badacz dziejów, który z gorliwością neofity podszedł do spawy, napisałem krytyczne omówienie książki, zwracając uwagę przede wszystkim na bezkrytyczne wykorzystywanie przez autora źródeł o wątpliwej wartości historycznej. Po prostu brak historycznego warsztatu. W takim przypadku niezwykle łatwo jest wytknąć komuś błędy. Po opublikowaniu tekstu w jednym z czasopism naukowych spotkała mnie niespodzianka, którą zapamiętałem sobie na całe życie. Otóż pewnego dnia do bram klasztoru w Łądzie zapukał pan Jarecki i poprosił o spotkanie ze mną, po czym osobiście podziękował mi za recenzję jego książki. W pierwszej chwili, mając w pamięci burę, jakiej udzieliłem w niej autorowi, myślałem, że żartuje. Tymczasem nie, on mi autentycznie, z niezwykłą pokorą i przejęciem dziękował, że zauważyłem jego książkę i dzięki temu dowiedzą się też o niej inni. Ujął mnie pan Marian wówczas swoją naturalną dobrocią. Opowiedział mi o sobie i swoich przedsięwzięciach. Z minuty na minutę, słuchając, jak z pasją opowiada o swoich planach, podziwiałem go coraz bardziej. Zaprzyjaźniliśmy się, nasze spotkania stały się odtąd systematyczne, korzystałem z jego bogatych zbiorów, wymienialiśmy się uwagami dotyczącymi historii, zaprosiłem pana Jareckiego na symposium „Z kart historii regionu” zorganizowane przez nasze seminarium, w końcu pan Marian uczestniczył w moich święceniach kapłańskich i mszy prymicyjnej odprawionej w Łądzie.

Po święceniach wyjechałem do Szczecina. Z inicjatywy przyjaciół pana Mariana z grona salezjanów i dziennikarzy „Gazety Słupieckiej”, z jej ówczesnym redaktorem Jackiem Bartkowiakiem na czele, podjąłem się redakcji Księgi Pamiątkowej dedykowanej temu wielkiemu regionalistcie, działaczowi społecznemu i publicyście z okazji jego 70. urodzin, które przypadały 10 grudnia 2002 r. Wszyscy autorzy spisali się znakomicie, książka *Ziemia Słupiecka naszą Małą Ojczyzną* była gotowa na czas, przygotowaliśmy uroczysty benefis, który miał się odbyć w sam dzień jubileuszu. Były to jednak tylko nasze ludzkie plany. Pan Bóg chciał inaczej i niespodziewanie zabrał pana Mariana do siebie. Zmarł 23 listopada 2002 r. w Poznaniu.

Postanowiliśmy jednak, że w miejsce jubileuszowego benefisu odbędzie się wieczór wspomnień połączony z promocją książki dedykowanej naszemu przyjacielowi. Przyszło mnóstwo osób, w centrum sali stał pusty fotel z wielkim bukietem róż. To było nasze pożegnanie z tym wspaniałym człowiekiem.

Marian Jarecki wiele mnie nauczył. Noszę go w swoim sercu i pamiętam o nim w modlitwie. Myślę, że jego żyłowa droga pomimo upływu lat, odtąd od nas odszedł, wciąż stanowić może inspirację do wielu dobrych inicjatyw, podczas realizacji których możemy dzielić się wiedzą z innymi, zapalać pasją do ocalania historii naszych małych ojczyzn.

Panie Marianie, odpoczywaj w pokoju!

Paulina Kubsik nauczycielka Szkoły Podstawowej w Golinie

Bohaterowie z regionu

Bohaterowie... Słowo wielkiej rangi, które wywołuje oczywiste skojarzenia. Okazuje się tymczasem, że nie trzeba tylko czytać o nich w książkach. Powiat koniński może poszczycić się licznym gronem osób zasłużonych.

Gmina Golina dzięki Szkole Podstawowej im. Juliusza Słowackiego poznaje i kultywuje lokalnych patriotów. Wśród nich znalazł się Michał Kobyliński i Stanisław Litman (ofiary katyńskie), Feliks Józwiak (ostatni burmistrz Golin w II RP), a ostatnio Walenty Orchowski (społecznik i patriota). Każda z tych postaci została upamiętniona w sposób niezwykle podniosły. Trwałym tego wyrazem są Dęby Pamięci oraz obelisk na placu szkolnym.

Rok 2012 jest szczególny – to 650-lecie nadania praw miejskich Golinie. Uplłynął on pod znakiem szeregu działań podejmowanych przez uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej im. Juliusza Słowackiego w Golinie, których celem

było czczenie osób zasłużonych. Uwieńczeniem był Wieczór Poezji.

Dnia 28 listopada 2012 roku w murach golińskiej podstawówki odbyło się to niezwykle spotkanie. Szanownym gościom postać i działalność Walentego Orchowskiego przybliżył w prezentacji multimedialnej dyrektor Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Koninie dr Piotr Gołdyn. Dzieci słowem poetyckim (scenariusz i uczniowie przygotowała Paulina Kubsik) i śpiewanym (przygotowała Monika Łasińska) oczarowały publiczność. Wystąpił także Waldemar Tykwa, absolwent szkoły, prawnuk Feliksa Józwiaka. Całości dopełniła profesjonalna dekoracja prezentująca prace uczniów. Były to plakaty, foldery, albumy poświęcone Walentemu Orchowskiemu. Goście otrzymali folder (przygotowali: Paulina Kubsik, Mariusz Witkowski), okolicznościowy upominek (przygotowały: Ewelina Piaskowska, Monika Borek, Agnieszka Sołtysiak), a także



tomik poezji (przygotowali: Paulina Kub-
sik, Mariusz Witkowski) będący owocem
wzrostu twórczej uczniów. Wiele utworów
zasługuje na wyróżnienie. By przybliżyć
nieco ich klimat, a tym samym sylwetkę
bohatera, przywołajmy jeden z nich:

Żył, aby ocalić innych...

*Szkoła Podstawowa w Golinie z tego słynie,
że pamięć o ludziach zasłużonych nigdy nie
zaginie,
ponieważ oni swoim życiem udowodnili,
że oddani ojczyźnie byli.*

*Postać Walentego Orchowskiego,
chłopca w Wielodworze urodzonego,
na szacunek zasługuje,
więc go z radością opisuję.*

*Nad Wartą, w gminie Golina,
żyła ta dziecina,
z matki Nepomuceny i ojca Michała
rósł Walenty, a z nim jego chwala.*

*Sierpień tysiąc dziewięćset dwudziestego
był ważnym wydarzeniem dla niego.
Bitwa Warszawska przecież trwała,
i wojenna zawierucha go porwała.
Po walce z bolszewikami
ukończył szkołę, wraz z innymi uczniami.
Następnie wojsko na niego czekało,
w 3 Szwadronie Ułanów go powitało.*

*Jako chłopiec wrażliwy, ocytany,
miał na życie różne plany.
Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej
utworzone przez niego,
działało dla ludności wiele dobrego.*

*Gdy Hitler Polskę zaatakował,
Walenty ruch oporu natychmiast
zorganizował.
Pod pseudonimem „Kamerdynera”
znana była jego patriotyczna kariera.*

*Za swoją działalność zastał aresztowany.
Przez Gestapo przesłuchiwany
i torturowany,
po dziewięciu miesiącach maltretowania
nastał czas z życiem pożegnania.*

*Dzisiaj na cmentarzu, przed jego tablicą
pamiątkową,
stajemy z pochyloną głową.
Cześć bohaterowi oddajemy –
za jego męczeńską śmierć DZIĘKUJEMY.*

Michał Domiszewski, kl. VI c

Po uroczystości głos zabrał gospodarz
miasta, Burmistrz Golinie Tadeusz Piotr No-
wicki, ale przede wszystkim przemawiały
córki Walentego Orchowskiego. Wystąpienie
pani Stefanii Szymankowskiej było „żywą
lekcją historii”. Głos zabrała także pani Ha-
lina Woźniak, autorka książki *Walenty Or-
chowski. W służbie Bogu, ludziom i Ojczyź-*



nie, dzięki której mogliśmy zebrać potrzebne
informacje na temat bohatera. Rodzina otrzy-
mała piękny portret Orchowskiego w wyko-
naniu szkolnego plastyka Marka Wendta.

Słowa uznania, zachwyty pozostawione
na kartach książki pamiątkowej (wykonała
Magdalena Mielcarek-Mirek) świadczą
o profesjonalizmie zgranego zespołu kadry

Szkoły Podstawowej im. Juliusza Słowackie-
go w Golinie pod kierunkiem dyrekcji: Jolan-
ty Kruckiej, Joanny Smuszkiewicz i Katarzy-
ny Szadkowskiej.

Takie uroczystości, przedsięwzięcia są
potrzebne. Nasza „mała ojczyzna” wydała
wielkich ludzi – bądźmy dumni i pamiętajmy
o nich!

Magdalena Lisowska, Danuta Radzyńska, Alicja Stefańska nauczycielki Gimnazjum nr 3 w Koninie

Konstanty Ildefons Gałczyński patronem Gimnazjum nr 3 w Koninie



„Moja poezja to jest noc księżycowa...”

Czy na bycie patronem trzeba sobie jakoś specjalnie zasłużyć? Co decyduje o czyjejs wyjątkowości, niepowtarzalności? W jakich ogólnoludzkich wartościach tkwi siła trwania? Co czyniło tak wyjątkowym Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego?

Jerzy Turowicz napisał krótko po wojnie: „Poezja Gałczyńskiego jest zjawiskiem absolutnie samorodnym i oryginalnym. Nie ma precedensu. (...) Nieokleśnany żywioł fantastyki, prostota osiągnięta przez nonsens (...), najbardziej nieoczekiwane skojarzenia myślowe przy jednoczesnym niemal braku chwytów po-

etyckich, świeżość i bezpośredniość poezji tworzonej jednak bardzo świadomie i refleksyjnie, sentymentalizm i liryzm w najczystszej postaci, przetykany groteską (...) – oto kilka drogowskazów orientujących po przebogatym świecie poezji Gałczyńskiego, niedającym się ująć w żadne szufladki czy definicje”.

Natomiast Jan Błoński powiedział: „[wiersze poety] ożywia przecież niezwykła prawda uczuć. (...) Źródło poezji Gałczyńskiego bije w sercu poety”.

Zanim udaliśmy się w niezapomnianą podróż zaczarowaną dorożką po zaczarowanym poezją świecie...

Czekaliśmy na ten dzień od dobrych kilku lat. Wśród wielu wielkich nazwisk ze świata literatury, kultury, sztuki czy działalności społecznej zauważono właśnie jego – poetę. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Poważnego i wesołego. Jesiennie usposobionego melancholika i euforycznego kawalarza. Posługującego się ulotnym, delikatnym pięknem poetyckich metafor i tańczącego figlarnie w przestrzeniach groteski, żartu, dwuznacznych skojarzeń. Czulego męża, ojca i zagubionego wiecznego chłopca, szukającego w świecie poezji ucieczki od bezlitosnego i odartego z piękna świata prozy życia. Kochającego ludzi i popełniającego błędy. Jak każdy z nas. Człowieka z krwi i kości. Bo przecież „patron” to nie ktoś doskonały, bez skazy, jak lustro bez zadrapań, ale ktoś, w kim – jak w lustrze – można przy-

rzeć się sobie. Odnaleźć piękno, mądrość, śmiech i uśmiech, ciekawość świata, talent. Odnaleźć po prostu Człowieka. Przeżyć kolejne z życiowych Spotkań, które budują nas samych, otwierają, wzbogacają, poszerzają horyzonty i zmieniają perspektywę spojrzenia...

26.10.2012 – „Ocalić od zapomnienia...”

Przed tym pamiętnym dniem szkoła tętniła nowym życiem, mimo jesiennej aury. Młodzież ze zdziwieniem przyglądała się zakwitającej wiosennie jesienią szkole, jednak aktywnie uczestniczyła w tych przygotowaniach, nad którymi czuwała wicedyrektorka szkoły, pani Alicja Stefańska.

Tuż przed uroczystością zjawiała się pani Kira Gałczyńska – córka patrona. Honorowy gość ceremonii. Gość szczególny, bo będący skarbnicą wiedzy o poecie, wspomnień, anegdot, blasków i cieni jego życia. Nasze zaproszenia przyjęło też wiele konińskich osobistości: parlamentarzyści, władze miasta, dyrektorzy szkół i placówek oświatowych, przedstawiciele związków zawodowych, Rady Rodziców, konińskich mediów oraz przyjaciele naszej szkoły, którzy od lat życzliwie nas wspierają myślą, słowem, gestem. Ucieszyliśmy się, że zebraliśmy towarzyszyć nam tego dnia, w tak radosnych okolicznościach.

Uroczystość rozpoczęła scena poznania się Natalii i Konstantego w kawiarni artystycznej „Ziemiańska”. W małżeństwo Gałczyńskich wcielili się absolwenci gimnazjum. Pojawiali się na scenie wielo-





krotnie, aby wprowadzić obecnych w tajniki życia osobistego poety oraz jego żony i przynoszącej natchnienie Muzy – Natalii.

Najważniejszą częścią uroczystości był moment wręczenia przez Przewodniczącego Rady Miasta, pana Wiesława Steinke dyrektorowi szkoły, pani Alicji Frankowskiej aktu nadania imienia Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Ważną rolę w życiu szkolnej społeczności odgrywają symbole. Jednym z nich jest sztandar, który tego dnia otrzymaliśmy z rąk Zastępcy Prezydenta Miasta Konina, pana Dariusza Wilczewskiego.

O wbicie pamiątkowych gwoździ zostali poproszeni: Prezydent Miasta Konina, przedstawiciel Rady Rodziców oraz prezes firmy Konimpex. Do uroczystego ślubowania na sztandar wystąpiło sześćdziesięciu uczniów. W podziękowaniu tym, którzy przez lata istnienia naszej placówki nieśli pomoc i wsparcie szkole oraz traktowali nas z życzliwością i przyjaźnią, pani dyrektor Alicja Frankowska wręczyła pamiątkowe zielone gęsi, symbolicznie nawiązujące do twórczości Gałczyńskiego, który zasłynął również jako twórca znanego Teatryku „Zielona Gęś”. Otrzymali je: Kira Gałczyńska, Prezydent Miasta Konina, dyrektor Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Koninie – pan dr Piotr Gołdyn, dyrektor

Centrum Kultury i Sztuki – pani Elżbieta Barszcz, Przewodniczący Rady Miasta – pan Wiesław Steinke, prezes firmy Konimpex – pan Wojciech Pluta-Plutowski.

Dzień nadania imienia szkole był okazją do wyróżnienia nauczycieli, którzy w sposób szczególny angażują się w wykonywaną pracę, a ich wysiłki przynoszą wymierne korzyści na polu edukacyjnym

i wychowawczym. Za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania wyróżnienia otrzymali: Medal Komisji Edukacji Narodowej nadawany przez MEN – Anna Mili (matematyka), Odznakę Honorową za Zasługi dla Miasta Konina decyzją Prezydenta Miasta – Elwira Chojnacka (sztuka), Magdalena Lisowska (język polski), Danuta Radzymińska (matematyka), Mirosława



wa Szela (geografia), Nagrodę Prezydenta Miasta Konina – Alicja Frankowska (dyrektor), Marcin Sypniewski (informatyka, nauczyciel wspierający).

Nadszedł czas, by głos zabrała ta, która o poecie wie najwięcej... W noc, gdy przyszła na świat, ojciec napisał dla niej wiersz „Ech, muzyka, muzyka”. Gdy była małą dziewczynką, rodzice mówili do niej „Kijku”. Absolwentka filologii rosyjskiej Uniwersytetu Warszawskiego, twórczyni muzeum imienia Gałczyńskiego w Praniu, na Mazurach, redaktorka i edytorka większości jego dzieł. Autorka książek *Zielony Konstanty* i *Srebrna Natalia*. O kim mowa? Oczywiście o pani Kirze Gałczyńskiej, honorowym gościu naszej uroczystości. Córka poety została poproszona przez prowadzącą uroczystość do stolika. Odtwórcy ról Natalii i Konstantego, Patrycja i Bartek,

podali dwie kawy i wręczyli pani Kirze bukiet irysów, ulubionych kwiatów jej matki, które otrzymała od Konstantego w dniu ich ślubu. Z wypowiedzi gościa wyłoniła się niezwykła, wielobarwna, niejednoznaczna postać – szalony poeta, wrażliwy mężczyzna ceniący wartość ponadczasowych uczuć, kochający Andersena i kolorujący szarość życia barwami niecodzienności.

Zwieńczeniem uroczystości była wesoła część artystyczna, w której wystąpiła młodzież naszego gimnazjum. Towarzystwo jej niecodzienne rekwizyty codziennego użytku, takie jak maszynki do mięsa,

żelazko, deska do prasowania, durszlaki, proszek do prania. Nawiązywały one m.in. do jednego z fragmentów Teatryku „Zielona Gęś” pt. *Cztery piosenki o przedmiotach codziennego użytku* i obrazowały figlarne zamiłowanie Gałczyńskiego do żartu, groteski, absurdu.

Na zakończenie uroczystości zebrani losowali cytaty ze złotych myślni poety prosto z... durszlaków, które – jak widać – przydają się nie tylko w kuchni.

I my tam byliśmy, i kawałek tortu z zieloną gęsią zjadłyśmy oraz wiele miłych słów od naszych gości usłyszałyśmy.

PS „Sztuka jest wieczną wiosną, sztuka jest ciepłym wiatrem, od którego śniegi topnieją...”

Wiosnę 2013 roku chcemy przywitać „gałczyńsko”, poetycko i odświętnie. 21 marca to nie tylko pierwsze przebiśniegi i nowy początek. To także Międzynarodowy Dzień Poezji. I nasza inauguracja Konkursu Recytatorskiego im. K. I. Gałczyńskiego. Prowadzimy już rozmowy z zespołem Wyspy Dobrej Nadziei, śpiewającym teksty naszego patrona, w sprawie koncertu, jaki być może odbędzie się z tej okazji. I pani Kira zapowiedziała z radością swoją obecność...



REGION W WEEKEND (1)

Grażyna Frydrychowicz konsultantka ODN-u w Koninie

Weekend w mieście Jana Czochralskiego

Kcyńia – miasto w woj. kujawsko-pomorskim; to tu urodził się Jan Czochralski – wybitny polski uczyony pierwszej połowy XX wieku, znany z szeroko na świecie stosowanej metody wzrostu kryształów nazwanej „metodą Czochralskiego”.

Co wiemy o jego mieście?

Kcyńia leży w północnej części Pojezierza Gnieźnieńskiego na wysokim wzgórzu morenowym (136 m n.p.m.) dominującym około 30 m ponad okolicą w odległości 40 km na południowy zachód od Bydgoszczy i 80 km na północny wschód od Poznania. Uchodzi za najstarsze miasto pałuckie. Nadanie Kcyni w 1262 roku praw miejskich przez piastowskiego księcia dzielnicowego Bolesława Pobożnego dało miastu awans w gronie nielicznych miast wielkopolskich. W okresie I Rzeczypospolitej miasto było siedzibą sądowego powiatu w ówczesnym woj. kaliskim. Po pierwszym rozbiórce Kcyńia przechodzi pod panowanie pruskie. Przeżywa upadki, m.in. wielki pożar, który niszczy miasto. Kres ponad stoletniej niewoli położyło wyzwolenie Kcyni w noc sylwestrową 1918 roku przez powstańcze oddziały z Gołańczy, Czeszewa i Kcyni. Okres międzywojenny zaznaczył się w Kcyni rozwojem handlu, rzemiosła i rolnictwa. Kres tym poczynaniom położyła II wojna światowa. Kcyńia znalazła się w okręgu Rzeszy „Kraj Warty” w rejencji inowrocławskiej. 22 stycznia 1945 roku Kcyńia odzyskała wolność.

Co miasto oferuje turystom?

Dom Jana Czochralskiego

Przy ul. Szewskiej stoi dom, w którym urodził się w 1885 r. Jan Czochralski – chemik, metaloznawca, profesor Politechniki Warszawskiej. W 1916 r. opracował metodę otrzymywania monokryształów, któ-



Dom Czochralskiego

ra nadal jest stosowana w elektronice do otrzymywania kryształów krzemu. Życie naukowe spędził w Niemczech – w Berlinie i Frankfurtu nad Menem, oraz w Polsce – w Warszawie. Po wojnie (w wyniku zarzutów o kolaborację z okupantem) osiadł ponownie w Kcyni. Zmarł w 1953 r.

Pochowano go na miejscowym cmentarzu w bezimiennej mogile.

W 1998 r. zawieszono na ścianie budynku kamienną tablicę. 29 czerwca 2011 r. Senat Politechniki Warszawskiej ogłosił rehabilitację Jana Czochralskiego.



Kościół pokarmelicki pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

W 1612 r. staraniem abpa Wojciecha Baranowskiego sprowadzono do Kcy-



ni karmelitów. Z fundacji arcybiskupa wzniesiono zabudowania drewniane, które spłonęły w 1778 r. Nowy kościół wraz z krucygankiem wzniesiono w stylu późnobarokowym do roku 1780. Po kasacie karmelitów w Kcyni w 1834 r. kościół jako pomocniczy przekazano parafii farnej. Kościół jest trójnawowy, halowo-emporowy, z dominującymi nad miastem dwoma 30-metrowymi wieżami wieńczącymi fasadę zachodnią. Wnętrze kościoła posiada wystrój barokowo-klasycystyczny z neobarokową polichromią z końca XVIII wieku odnowioną w latach 1962–1965 przez zespół Pracowni Konserwacji Zabytków w Toruniu.

Osobliwością kościoła jest zamieszczony w polu środkowym ołtarza głównego późnogotycki krucyfiks z I połowy XVI w., z naturalnymi włosami i srebrną koroną cierniową z XVIII w. We wnętrzu kościoła znajdują się ponadto: ambona w kształcie łodzi z wizerunkiem ryby



Późnobarokowy zespół klasztorny z kościołem Wniebowzięcia NMP

pod dziobem, emblematem papieskim na maszcie i Okiem Opatrzności na żaglu; ławy rokokowe z II poł. XVIII w. Z kościołem integralnie związany jest klasztor oraz krużganek odpustowy zwany kalwarią. Krużganek składa się z dwóch długich skrzydeł od wschodu i południa oraz krótkich ramion łączących zespół klasztorny od zachodu z wieżą kościoła i od północnego wschodu z sienią przy prezbiterium. W trzech narożnikach usytuowano kwadratowe kaplice. W arkadach ściennych znajdują się stacje drogi krzyżowej



*Późnogotycki krucyfiks
z I połowy XVI w.*

Kościół farny pw. św. Michała Archanioła

Budowę świątyni ukończono w 1631 roku. Informują o tym daty wryte na cegle AD 1631 („to dzieło doprowadziłem do skutku Roku Pańskiego 1631”). Kościół wzniesiony został w tradycjach późnogotyckich. Posiada krótkie, jednoprzęsłowe prezbiterium zamknięte trójbocznie z zakrystią od północy i szerszą nawę prostokątną, trój-

przęsłową. Sklepienie nawy ma kształt krzyżowy, a zakrystii kolebkowy. Okna nawy półkoliste, ozdobione są pięknymi witrażami (każdy witraż przedstawia 2 sceny) obrazującymi życie Najświętszej Marii Panny.

Do kościoła prowadzą dwa wejścia: główne od strony zachodniej z umieszczonym nad nim chórem muzycznym i boczne od strony południowej.

Prezbiterium oświetlają 4 okna: kolisty – nad ołtarzem głównym wypełnione witrażem Matki Boskiej Częstochowskiej oraz 3 ostrołukowe z witrażami upamiętniającymi milenium chrztu Polski: „Polonia semper fidelis” i Eucharystię. W trzecim oknie znajduje się witraż o tematyce maryjnej.

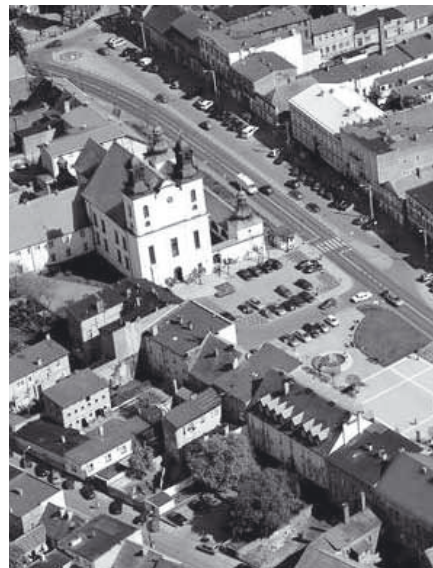
Ołtarz główny zrekonstruowany został w 1960 r. na podstawie fotografii z lat trzydziestych. Na wyposażenie kościoła składa się m.in. monstrancja barokowo-klasycystyczna z początku XIX w. oraz trzy XVII-wieczne kielichy wraz z patenami. Wzdłuż ścian bocznych umieszczono płaskorzeźby drogi krzyżowej wykonane w drewnie z 1976 r. Przed kościołem leży duży głaz granitowy z wyżłobioną kropielnicą, obok stoi krzyż misyjny upamiętniający misje w 1951 r. (nowy krzyż misyjny wzniesiono w 1972 r.) oraz figury drewniane św. Maksymiliana Kolbe i papieża Jana Pawła II.

A co oferuje turystom gmina Kcynia?

- W Chwaliszewie – pałac wzniesiony w drugiej połowie XIX w. w stylu klasycystycznym znajdujący się w otoczeniu różnorodnych drzew.
- W Dobieszewie – późnoklasycystyczny dwór murowany z cegły, otynkowany, zbudowany w pierwszej połowie XIX w.
- W Grocholinie – zespół pałacowy obejmujący dawny dwór obronny późnorennesansowy, wzniesiony na przełomie XVI i XVII w. Pałac kla-

sycystyczny murowany z ryzalitem z naczółkiem. Obiekty usytuowane są w pięknym otoczeniu parku ze stawem nawadnianym przez Strugę Smogulecką zwaną też Kcynianką (Kcynką).

- W Górkach Dąbskich – zespół dworsko-parkowy powstały w XIX w. w stylu neogotyckim; najstarsza wzmianka o istnieniu drewnianego dworu we wsi pochodzi z I połowy XVIII w.
- W Rozpętku – pałac zbudowany w stylu późnoklasycystycznym z elementami architektury willowej-włoskiej, którego fundatorem był Adolf Meyer. Dwór przyjął formę budynku wolnostojącego, z frontem zwróconym w kierunku zachodnim, otoczony jest okazałym parkiem.
- W Siernikach – dwór, którego budowniczym był Kazimierz Stabrowski, znany wielkopolski architekt pochodzący z Kcyni. Folwark siernicki powstał z końcem XIX w. i na początku XX w.
- W Tupadłach – folwark tupacki powstały na przełomie XIX i XX w.; składa się z trzech części: zespołu dworsko-pałacowego, podwórza folwarcznego z budynkami gospodarczymi oraz z osady mieszkalnej. Dwór został wybudowany w 1889 r. w stylu nawiązującym do klasycyzmu.
- W Żurawi (najstarszej wsi w gminie) – znajdujące się w pięknym parku z egzotycznymi okazami drzew i krzewów ruiny pałacu zbudowanego w drugiej połowie XIX w. oraz spichlerz budowany w początkowym zamiarze jako zbór protestancki.
- Nadnotecki Szlak Rowerowy – na odcinku tej trasy można zaobserwować m.in. budynek starego młyna na Dębogórskiej Strudze w Kowalewku Folwark, domy osadników niemieckich w Weronice, kościół z XIX w. w stylu neogotyckim w Kowalewku oraz czynną studnię z żurawiem w okolicy Ludwikowa.



Ewa Perlińska nauczycielka Gimnazjum nr 2 w Turku

„Niech nas usłyszą, niech nas zobaczą...”



Pod powyższym hasłem odbyła się 21 czerwca 2012 r. w Gimnazjum nr 2 im. Mikołaja Kopernika w Turku III edycja „Turkowskiej Gali Zdolności i Talentów –Turek 2012”. Celem uroczystości było docenienie i nagrodzenie laureatów i finalistów różnych przeglądów i turniejów, w tym konkursów przedmiotowych organizowanych przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Koninie. Była to również doskonała okazja do promocji uczniów szczególnie zdolnych, ambitnych i pracowitych, a także wyróżniających się szkół w środowisku lokalnym. Nauczyciele zaś mieli sposobność pochwalenia się efektami ciężkiej pracy, jaką wkładają w kształcenie młodych ludzi – albowiem, jak powiedziała prowadząca Galę Elżbieta Frasunkiewicz, „nie ulega wątpliwości, że uczniowie zdolni są dumą rodziców i satysfakcją szkoły, są widoczni w otoczeniu, mają szansę zrobienia własnej kariery i dają też szansę uzyskania sukcesu uczącym ich nauczycielom”.

Na tegoroczną Galę Talentów przybyło wielu zaproszonych gości, a wśród nich Hanna Rajcic-Mergler, wicekuratorka Kuratorium Oświaty w Poznaniu. Spo-

tkanie rozpoczęła Elżbieta Frasunkiewicz, doradczynie metodyczna Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Koninie i pomysłodawczyni Gali, tymi słowami: „praca z uczniem zdolnym do łatwych nie należy, jest szczególnym wyzwaniem dla każdego nauczyciela, który doskonale zdaje sobie sprawę, że talent jest jak kawałek szlachetnego metalu: dopiero pilna praca go zdobi i wartość wielką mu nadaje”.

W roku szkolnym 2011/2012 Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Koninie zorganizował pięć konkursów. Najdłuższy, bo już 10-letni staż ma konkurs czytania ze zrozumieniem dla uczniów klas III szkół podstawowych. Uczniowie przechodzą przez wiele etapów: szkolny, gminny, miejski, powiatowy i międzypowiatowy. Tegoroczny konkurs powiatowy odbył się w Szkole Podstawowej we Władysławowie, natomiast międzypowiatowy (ostatni etap) – w ODN-ie w Koninie. Elżbieta Frasunkiewicz stwierdziła: „nie ulega wątpliwości, że opanowanie umiejętności czytania ze zrozumieniem warunkuje powodzenie szkolne i życiowe dziecka, bowiem ułatwia naukę w klasach początkowych i przygotowuje do samodzielnej nauki na dalszych etapach kształcenia”.

W rejonie turkowskim na etapie powiatowym sukces odnieśli – i tym samym zostali finalistami międzypowiatowego konkursu czytania ze zrozumieniem – następujący uczniowie: Roksana Michalak (SP w Brudzewie), Natalia Borowczyk (SP nr 1 w Turku), Krzysztof Kubasik (SP w Natalii), Michał Zydorczyk, Konrad Augustyniak i Jakub Domowicz (uczniowie SP w Przykownie). Najlepsza z nich ostatecznie okazała się Roksana Michalak, która uzyskała pierwsze miejsce na etapie powiatowym, a następnie potwierdziła swoje umiejętności, osiągając najwyższy wynik w ostatnim międzypowiatowym etapie, pokonując koleżanki i kolegów z 4 powiatów: kolskiego, konińskiego, tureckiego i słupeckiego.

W minionym roku szkolnym odbyła się też szósta edycja miejskiego konkursu z języka polskiego w zakresie gramatyki i ortografii dla uczniów klas VI. Pierwsze miejsce uzyskała Weronika Adamiak (SP nr 5 w Turku). Zaraz za nią uplasowała się Aleksandra Kubacka (SP nr 5). Trzecie miejsce przypadło Ewie Pajszczyk (SP nr 1 w Turku).

Również po raz szósty w tym roku uczniowie klas VI brali udział w miejskim konkursie przyrodniczym. Pierwsze miejsce udało się wywalczyć Kindze Krzyżostaniak (SP nr 4 w Turku). Drugie miejsce zajął Igor Gotter (SP nr 5), a zaszczytne trzecie otrzymał Piotr Tokarski (SP nr 5 w Turku).

W międzypowiatowym konkursie z biologii dla gimnazjalistów najlepsza okazała się Sylwia Powązka (Gimnazjum nr 1), która zajęła pierwsze miejsce, pokonując uczniów z 34 gimnazjów. Kamil Fret (Gimnazjum nr 2) zdobył miejsce drugie.

Podczas trzeciej edycji miejskiego konkursu z języka angielskiego najlepszy okazał się Mateusz Pakuła (SP nr 1 w Turku). Drugie miejsce przypadło Magdalenie Perlińskiej (SP nr 1), a trzecie Kindze Krzyżostaniak, uczennicy z „Czwórki”.





„Jak państwo widzą, nasze szkoły są kuźniami talentów. A w naszych szkołach pracują nauczyciele, którzy z pasją wykonują swoją misję. Bez ich zaangażowania i wielkich pasji szkoły nie miałyby takich osiągnięć, jakie mają” – podsumowała nauczycielski trud Elżbieta Frasunkiewicz.

Słowa podziękowania i dyplomy uznania za ciężką pracę i wiarę w swoich podopiecznych otrzymały nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej: Maria Jaworska (SP Brudzew), Malwina Zielińska (SP 1 Turek), Violetta Chudzik (SP Natalia), Elżbieta Marczyńska, Wiesława Jurkiewicz i Ewa Dyrtkowska (SP Przykona). W konkursie z języka polskiego najbardziej docenione zostały Izabela Matusiak (SP 5 Turek) oraz Emilia Kozłowska (SP 1 Turek). W konkursie z języka angielskiego najwyższą oceniono pracę Tomasza Gutaja (SP 1 Turek) i Macieja Sobolewskiego (SP 4 Turek), natomiast z przyrody – Barbary Lament (SP 4 Turek), Violety Pabich i Jolanty Idziak (SP 5 Turek). W biologii przodowały Ja-

dwiga Perlińska (Gimnazjum 2 Turek) i Mariola Koch (Gimnazjum 1 Turek). Podziękowanie – za gościnę podczas organizacji powiatowego konkursu dla uczniów klas III – otrzymał również Daniel Kusz, dyrektor Szkoły Podstawowej we Władysławowie.

Tego dnia nie odbyło się bez wspaniałej zabawy i mnóstwa atrakcji. Uczniowie poszczególnych szkół zaprezentowali swoje talenty w wielu kategoriach. Wszyscy potwierdzili ogromny potencjał twórczy, byli wspaniali. Udowodnili, że są nie tylko pilnymi uczniami, ale i pięknie grają na instrumentach, recytują, śpiewają, są już „małymi artystami”.

Okazało się, że i nasz burmistrz Zdzisław Czapla jest „niezwykle utalentowany” – świetnie poradził sobie z przygotowaną dla niego niespodzianką.

Nagroda publiczności – ufundowana przez Piotra Gołdyna, dyrektora ODN-u w Koninie – trafiła jednak do najmłodszej uczestniczki Gali, Helenki Gromady, uczennicy SP nr 1 w Turku, za wspaniałą interpretację wiersza *Spacerek*.

Fundatorem nagród książkowych dla uczniów był Burmistrz Miasta Turku Zdzisław Czapla, który objął honorowy patronat nad Galą Talentów i Zdolności. Pamiątkowe butony ufundował Starosta Turecki Zbigniew Bartosik.

W zakończeniu spotkania Elżbieta Frasunkiewicz gratulowała osiągnięć wszystkim młodym uczestnikom Gali, życząc im dalszych sukcesów. Nauczycielom życzyła, aby każdego dnia z pasją „rozwijali skrzydła i potencjał swoich uczniów”. Podziękowania za gościnę i zaangażowanie w organizację tegorocznej Gali skierowała również do Piotra Bińkowskiego, dyrektora Gimnazjum nr 2 w Turku. Całą zaś uroczystość zamknęła aforystyczną konstatacją: „To piękne, gdy człowiek jest dumny ze swego miasta, lecz jeszcze piękniej, gdy miasto może być z niego dumne” – tymi słowami raz jeszcze potwierdziła ogromny potencjał naszego miasta uzewnętrzniany dokonaniem młodych, uzdolnionych i ambitnych, a zarazem skromnych uczniów.

Barbara Józwiak nauczycielka Gimnazjum w Skulsku

Przeczytali najpiękniej, jak umieli...



21 października 2012 r. w skulskim gimnazjum zarówno nauczyciele jak i uczniowie podjęli próbę przeczytania epepei narodowej Adama Mickiewicza. Spotkanie z *Panem Tadeuszem* trwało 8 godzin.

Maraton czytelniczy rozpoczął się z wybiciem godziny 11. To niecodzienne spotkanie było okazją do przypomnienia sobie utworu opowiadającego historię ostatniego zajazdu na Litwie. Kilkugodzinne czytanie było spotkaniem z językiem ojczystym w najwybitniejszym wydaniu.

Na tę okazję sala gimnastyczna skulskiego gimnazjum została odpowiednio

udekorowana; swoje miejsca mieli zarówno czytający, ja i słuchający. Oprócz kąci-ka z różnymi wydaniem *Pana Tadeusza* obejrzeć można było ilustracje do epepei autorstwa Andriollego oraz wystawę pt. „Soplicowo w oczach skulskich gimnazjalistów”. Dzięki temu spotkanie miało podniosły nastrój, a zakończyło je równie uroczyste odtańczenie poloneza.

Do czytania utworu zaproszono zarówno obecnych, jak i byłych nauczycieli, uczniów, rodziców i mieszkańców Skulska. Całość imprezy okraszona była śpiewem oraz grą na flecie i wiolonczeli dwóch uczennic gimnazjum – Patrycji

Dąbrowskiej oraz Kasi Pietrzak. Nad częścią literacką czuwały Barbara Józwiak oraz Małgorzata Kantanista – nauczycielki języka polskiego; muzycznie oparowała całość Danuta Pietrzak – nauczycielka muzyki, a scenografię przygotowała Jadviga Czyściecka – bibliotekarka. Szczególne podziękowania należą się dyrektor skulskiego gimnazjum – pani Halinie Wyderskiej – za przychylność w realizacji projektu.

Organizatorzy mają nadzieję, że niedzielny maraton czytelniczy stanie się przyczynkiem do kolejnych spotkań z literaturą.





012

Malwina Marczyńska inspektor ds. prasowych
Piotr Szewczyński zastępca wójta gminy Władysławów

100 lat Szkoły Podstawowej we Władysławowie



Uroczysty przemarsz z kościoła do szkoły

Idealny model szkoły to ludzie, którzy ją tworzą, to pełni pasji nauczyciele, to uczniowie, którzy mimo tego, że często narzekają, kochają spotkania z kolegami, wspólne zdobywanie wiedzy, a także – chociaż nie chcą się do tego przyznać – swoich nauczycieli. Szkoła to setki, tysiące godzin spędzanych na przyswajaniu lub przekazywaniu wiedzy, to w końcu wspomnienia najpiękniejszych lat, które każdy z nas przechowuje w pamięci jak najcenniejszy skarb. Nic więc dziwnego, że 100-lecie Szkoły Podstawowej we Władysławowie musiało mieć wyjątkową oprawę. W końcu był to jubileusz wielu pokoleń mieszkańców gminy.

Obchodzono go 6 października 2012 roku, sto lat po tym, jak sporządzono dokument poświęcający istnienie szkoły we Władysławowie. 100-lecie to znamienity, a zarazem dostojny jubileusz. Doskonale zdają sobie z tego sprawę byli i obecni uczniowie, władze samorządowe oraz przedstawiciele kadry pedagogicznej Szkoły Podstawowej im. Władysława Broniewskiego, którzy w sobotę 6 października tłumnie zjawili się w murach władysławowskiej placówki, by m.in. odświeżyć sobie wspomnienia dawnych lat związane z tym miejscem. Tłum VIP-ów z wicemarszałkiem Sejmu Eugeniuszem Grzeszczakiem na czele, uroczysta msza święta, przemarsz z orkiestrą dętą, zasadzenie dębu pamięci, okolicznościowa akademia i uroczysty bal – 6 października we Władysławowie działo się naprawdę wiele, co szeroko opisywały regionalne portale internetowe.

Historia oświaty w gminie Władysławów jest dużo starsza niż okres stu lat.

Źródła historyczne podają, że już w XVI wieku na terenie gminy Władysławów istniało szkolnictwo. Początkowo były to małe szkółki protestanckie i katolickie. Mimo niesprzyjających zawirowań w historii nie brakowało ludzi pełnych pasji i poświęcenia, dzięki którym szkolnictwo w gminie Władysławów cały czas mogło się rozwijać. Dzięki tym ludziom dziś poszczycić się możemy szkołą ze 100-letnią tradycją, która wykształciła wiele pokoleń mieszkańców gminy Władysławów.

Uroczystości rozpoczęła msza święta, która w Kościele Parafialnym w Russociach odprawiona została z tej okazji pod przewodnictwem J.E. biskupa Stanisława Gębickiego. Następnie po wspólnej modlitwie uczestnicy wydarzenia mieli

okazję wysłuchać wspaniałego koncertu turkowskiego Big Bandu, który odbył się w sali Domu Parafialnego. W dalszej kolejności wszyscy goście obchodów 100-lecia przemaszzerowali ulicami Władysławowa w kierunku szkoły, a na czele pochodu dziarsko kroczyli muzycy orkiestry dętej oraz towarzyszące im Mażoretki. Zanim wszyscy udali się do szkolnej auli, przed budynkiem SP zasadzony został – przez wójta gm. Władysławów Krzysztofa Zajęcę, obecnego dyrektora podstawówki Daniela Kusza, wicemarszałka Sejmu Eugeniusza Grzeszczaka i wielkopolskiego komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej, absolwenta szkoły, nadbrygadiera Wojciecha Mendelaka – wspomniany dąb pamięci „Hrabia Gurowski”. Natomiast już w szkolnym budynku odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą Tadeuszowi Drzewieckiemu – wieloletniemu dyrektorowi szkoły.

Uroczystości w odpowiednio na tę okazję przystrojonej auli rozpoczęto od odśpiewania hymnu szkoły, a tuż potem głos zabrał dyrektor placówki, który powitał licznie zebranych gości. Daniel Kusz w czasie swego wystąpienia przypomniał losy władysławowskiej podstawówki, mówiąc o tym, że za jej „narodziny” uznać można lata 1911–1912, gdyż do archiwalnych zapisków z tego właśnie okresu, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Koninie, dotyczących utworzenia we Władysławowie pierwszego etatu nauczycielskiego, dotarł współautor tego artykułu Piotr Szewczyński. Słowa uznania i życzenia dla wszystkich obecnych popłynęły także ze strony wójta Krzysztofa Zajęcę oraz gości – wicemarszałka Eugeniusza Grzeszczaka, wicestarosty Władysława Karskiego i wicekurator Hanny Rajcic-Mergler, która jubileusz 100-lecia szkoły wykorzystała do wręczenia medali



Posadzenie dębu „Hrabia Gurowski” – stoją od lewej: Daniel Kusz, Eugeniusz Grzeszczak, Wojciech Mendelak, Krzysztof Zajęcę



Biskup Stanisław Gębicki święci tablicę upamiętniającą postać Tadeusza Drzewieckiego



Wręczenia medalu Komisji Edukacji Narodowej 97-letniej emerytowanej nauczycielce Jadwidze Drzewieckiej

Komisji Edukacji Narodowej emerytowanej nauczycielce Jadwidze Drzewieckiej, która była najstarszą odznaczoną tym wyróżnieniem osobą, oraz nauczycielowi Florianowi Berlińskiemu. Głos zabrali też absolwenci. Akademię uzupełniły występy uczniów SP we Władysławowie. Po niej każdy mógł przespacerować się po szkolnych korytarzach, odwiedzić sale lekcyjne, obejrzeć wystawę zdjęć, ilustrujących dawne i nieco bardziej współczesne dzieje szkoły, a także wpisać się do pamiątkowej książki. Uroczystościom towarzyszyła też promocja książki *100 lat Szkoły Podstawowej im. Władysława Broniewskiego we Władysławowie*, z kart której można wyczytać dzieje placówki, odkryć nieznane być może fakty i odszukać siebie lub swoich kolegów na zamieszczonych w niej fotografiach.

Autorzy książki podają: „(...) oczywiście data powstania szkoły – 1912 r., jest datą symboliczną, gdyż dzieje szkolnictwa w naszej miejscowości są o wiele starsze. Natomiast z tamtych lat odnalazł się przechowywany w Archiwum Państwowym w Koninie tzw. etat szkolny, czyli dokument potwierdzający istnienie jednoklasowej, początkowej szkoły gminy Władysławów, w którym podano zasady jej finansowania.

Po zakończeniu I wojny światowej w 1918 r. szkoła była aż do 1934 r. prowadzona przez dwa samorzady: gminy wiejskiej Władysławów oraz miasta Władysławowa. Uczniowie, nierzadko uczęszczający do szkoły boso, byli pochodzenia polskiego, niemieckiego oraz żydowskiego. Szkoła podczas II wojny przestała działać, nauczyciele zostali zamordowani w niemieckich obozach koncentracyjnych. Uważny Czytelnik odnajdzie w książce chociażby sposób funkcjonowania szkoły sprzed lat, rozpozna wizerunki polityków wiszących w szkolnej klasie w dwudziestolecie międzywojennym czy przypomni sobie obowiązkowe pochody 1-majowe, corocznie odbywające się w okresie Polski Ludowej oraz to, że nauka aż do początków lat 80. XX wieku odbywała się przez sześć dni w tygodniu. Osobny dział poświęcono harcerstwu nierozzerwalnie związanemu z naszą szkołą. W książce znalazły się również biogramy kilku zasłużonych nauczycieli, a także spis wszystkich pedagogów oraz absolwentów szkoły”. Tyle ze wstępu do książki, jaka ukazała się przy okazji jubileuszu.

Społeczność szkolna przygotowała program artystyczny, który w pigułce streścił wiek działalności placówki. Na owo

wystąpienie złożyły się wiersze i piosenki, a młodzi władysławowianie bynajmniej nie stronili od poruszania tematów bolesnych, nawiązań do wydarzeń lat trudnych nie tylko dla tejże szkoły, ale i całego kraju.

Choć 6 października we Władysławowie działo się naprawdę wiele, to jednak nie był to koniec jubileuszowych atrakcji. W piątek 12 października we Władysławowie wystąpili dla kadry nauczycielskiej Wiesław Tupaczewski, Andrzej Tomanek i Andrzej Piekarczyk, czyli doskonale znany z telewizyjnego ekranu Kabaret „OT.TO”.

Punktem ostatnim uroczystości, nieco mniej doniosłym, ale może najważniejszym, były niekończące się rozmowy absolwentów szkoły, którzy po latach wspominali czas, gdy uczęszczali na zajęcia, gdy przeżywali pierwsze sukcesy i porażki, gdy nieświadomie zaznaczali swoją obecność na kartach historii Szkoły Podstawowej i współtworzyli jej dorobek, który dziś jest przekazywany kolejnym pokoleniom. Wszystkich, którzy chcieliby nabyć publikację *100 lat Szkoły Podstawowej im. Władysława Broniewskiego we Władysławowie*, informujemy, że książkę można zakupić w sekretariacie szkoły.



Wicekurator Hanna Rajcic-Mergler przekazuje dyrektorowi SP we Władysławowie gratulacje z okazji jubileuszu placówki



Występ artystyczny uczniów SP we Władysławowie

ks. Jarosław Wąsowicz SDB kierownik Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Piłskiej

„Ta, co nie zginęła”

Scenariusz szkolnej akademii z okazji Święta Niepodległości

1. Śpiew – wszyscy:

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją otaczał blaskiem swej opieki
Od nieszczęść, które przynębić ją miały.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie.

2. Deklamacja:

Tyś, który potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą
sprawę.
I chcąc świat cały mieć jej męstwa
świadkiem,
W nieszczęściach samych pomnażał jej
sławę.

Śpiew:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie.

Deklamacja:

Powstała z grobu na twe władne słowo
Polska, wolności narodów chorąży.
Pierzchnęły strażę, a ponad jej głowę
Znowu swobodnie Orzeł Biały krąży.

Śpiew:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie.

3. „Modlitwa za Ojczyznę” – chłopiec i dziewczynka:

W imię Ojca – w imię Syna
I Świętego ducha
Polska modli się dziecina,
A Pan Bóg ją słucha.

W oczach dziecka dwie łzy duże,
Wiara w każdym słowie:
Ojcze! – błaga – coś jest w górze,
Daj Ojczyźnie zdrowie!

Pobłogosław dłońmi swymi
Mą ojczystą strzechę;
A mnie dozwól dla mej ziemi
Rosnąć na pocięchę!

Tak schylone nad postaniem
Dziecię z Bogiem gwarzy;

A Bóg słucha z pobłażaniem
Na ojcowskiej twarzy.

Słucha... zważa każde słowo...
Zadumał się... myśli:
I nad dziecka jasną głowę
Znak zbawienia kreśli.

Władysław Bełza

4. Narrator I:

Od ponad dziesięciu lat 11 listopada zaczęła wrastać w polską tradycję historyczną i jest obchodzony jako Święto Niepodległości. Dla każdego Polaka jest to bardzo ważny dzień, bo upamiętnia moment, kiedy nasza ojczyzna po przeszło stu dwudziestu latach zaborów odzyskała niepodległość.

5. Flaga – dziecko:

Nasze państwo nazywa się Rzeczpospolita Polska.
Godłem naszego państwa jest Orzeł Biały.
Flaga naszego państwa jest biało-czerwona.
Hymnem naszego państwa jest pieśń legionów Dąbrowskiego: *Jeszcze Polska nie zginęła.*

6. Narrator II:

Trzeci rozbiór Polski dokonany przez Austrię, Rosję i Prusy w 1795 r. oznaczał dla naszego kraju utratę na wiele lat suwerennej państwowości. W obronie prawa do używania polskiego języka w szkołach i urzędach, w obronie polskiej tradycji i zwyczajów wybuchały powstania: listopadowe w 1831 r. i styczniowe w 1863 r. Zostały one krwawo stłumione przez zborców.

7. Deklamacja – wszystkie dzieci:

123 lata niewoli, jakie to straszne, jak to boli.

(takty Warszawianki)

6. Deklamacja – dziecko:

Wszak żeśmy bracia, jeden nasz Bóg –
Do broni, do broni, powstańmy wraz!
I jedna wiara, i jeden ród –
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

7. Narrator I:

Również nasz region wpisał się w walkę o wolną Polskę pięknymi zgłoskami. W czasie powstania styczniowego pamiętnego roku 1863 w Łądzie działał o. Maksymilian Tarejwo, wielki patriota, Emisariusz Rządu Emigracyjnego, stracony przez zaborców za udział w narodowym zrywie na bulwarze w Koninie. W okolicach Łądu rozegrała się jedna z powstańczych potyczek, a mężczy nowie Polaki, którzy w niej polegli, leżą w mogile, którą wieńczy pomnik Matki Bożej u wejścia do przykościelnego parku.

8. Narrator II:

W tutejszych lasach przysięgę na werność Polsce i walkę o jej wolność składali członkowie tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej. W roku 1918, kiedy zaświtała jutrzeńka wolności, czynnie uczestniczyli w rozbrajaniu okupantów. Na początku XX w. w niedalekiej Wrześni dzieci podjęły strajk w obronie ojczystego języka. Wiele pokoleń walczyło o to, żeby Polska była Polską.

9. „Żeby Polska była Polską” – śpiew lub deklamacja:

Wtedy, kiedy los nieznanym
rozsypany nas po kątach,
kiedy obce wiatry gnały,
obce orły na proporcach,
przy ognisku wybuchała
niezmożona nuta swojska,
żeby Polska, żeby Polska,
żeby Polska była Polską.

Zrzucał uczeń portret cara,
ksiądz Ściegienny wznosił mody,
opatrywał wóz Drzymała,
dumne wiersze pisał Norwid.
I kto szablę mógł utrzymać,
ten formował legion, wojsko,
żeby Polska, żeby Polska,
żeby Polska była Polską.

Matki, żony w mrocznych izbach
wyszywały na sztandarach
hasło: „Honor i Ojczyzna”
i ruszała w pole wiara,
i ruszyła wiara w pole,
od Chicago do Tobolska,

żeby Polska, żeby Polska,
żeby Polska była Polską.

11. Narrator I:

Wraz z wybuchem I wojny światowej nadeszły chwile, kiedy pojawiła się możliwość odzyskania upragnionej wolności. W czasie wojny stanęły przeciwko sobie zaborcze mocarstwa. W zaborze austriackim udało się stworzyć tajną organizację strzelecką, złożoną z młodzieży z terenów Galicji i Królestwa Polskiego. Najbardziej znaną z tych strzeleckich legionów stała się I Brygada dowodzona przez komendanta Józefa Piłsudskiego.

12. Śpiew – wszyscy na melodię Hymnu Narodowego:

Marsz, marsz, Polacy,
Marsz, dzielny narodzie.
Odpocniemy po tej pracy
W ojczystej zagrodzie.

13. Narrator II:

Wszyscy, którzy mogli, pośpieszyli do świętej walki
O tę wielką Rzeczą, Pospolitą Rzeczą.

14. Deklamacja: Do moich synów

Synowie moi, poszedłem w bój,
jako wasz dziadek, a ojciec mój,
jak ojca ojciec i ojca dziad,
co z Legionami przemierzał świat,
szukając drogi przez krew i blizny
do naszej wolnej Ojczyzny!

Synkowie moi, da nam to Bóg,
że spadną wreszcie kajdany z nóg,
i nim wy męskich dojdziecie sił,
jawa się stanie, co pradziad śnił;
szczęściem zakwitnie krwią wieków żyzny
łan naszej wolnej Ojczyzny!

Synkowie moi, lecz gdyby Pan
nie dał wejść zorzy z krwi naszych ran,
to jeszcze w waszej piersi jest krew,
na nowej świętej Wolności siew:
i wy pójdziecie, pomni spuścizny,
na bój dla naszej Ojczyzny!

Eugeniusz Małaczewski

15. Narrator I:

Ochotnikom w mundurach towarzyszyła nadzieja, że rychło będą żyli w wolnej ojczyźnie, ale zdarzały się dni, że wciąż odległa perspektywa odzyskania pełnej

suwerenności wlewała w ich serca tęsknotę i zwątpienie.

16. Deklamacja:

Czy ty wyrośniesz z tego morza krwi,
które po ziemi wzdłuż i wszerz
bez końca
tak się rozlało, jak purpura słońca
o rannym świcie spoza sennej mgły?

Czy ty wyrośniesz ze zgliszcz, z łun
pożarnych,
Gdzie milczenie odmawia pacierze?
Polsko! Ty matko synów mocarnych.
Ja... wierzę.

17. Deklamacja – chłopiec i dziewczynka: Moja piosnka (II)

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba...
Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...
Tęskno mi Panie...

Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której już nie wiem, gdzie leży mieszkanie,
Równie niewinnej...
Tęskno mi Panie...

Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia,
Do tych, co mają tak za tak – nie za nie –
Bez światło-cienia...
Tęskno mi Panie...

Cyprian Kamil Norwid

18. Narrator II:

Śpiewano o legionistach pieśni, czekano na nich z utęsknieniem. Niepodległość przyszła w mglisty listopadowy poranek. Jeszcze nie było wiadomo, jak będą przebiegały granice odrodzonej Rzeczypospolitej, a już Polacy zrywali zniechęcone słupy graniczne i wbijali polskie – biało-czerwone i z orłem w koronie. Tyle lat pieczołowicie przechowywane w schowkach i skrytkach wreszcie doczekały się tej chwili, kiedy dumnie mogły stanąć na granicznych wzgórzach, rzekach i pagórkach, oznajmiając, że Polska znowu wolna, że niepodległa, że Polska znowu jest...

19. Deklamacja:

Święto listopada, święto Odrodzenia,

Pieśni legionowe i dziadów wspomnienia.
Sztandary zwycięskie, Polska
zmartwychwstała,
Gdy jutrzienka wolności do nas zawitała.

20. Narrator I:

Z rozkazu Józefa Piłsudskiego, Wodza Naczelnego, w rocznicę wymarszu Kompanii Kadrowej (31.07.1919 r.):
Czy na samotnym patrolu, czy w okopie strzeleckim, czy przy ćwiczeniach w garnizonie dnia tego wspomnijcie wszystkich tych naszych przeciwników, co zginęli na polach bitew lub na poniewierce wygnań i tułaczek światowych. A zarazem niech pierś wasza wzbierze dumą, żeście już nie niewolnik obcych, lecz swobodni obywatele wolnej ojczyzny, wezwani do obrony Jej życia przed wszystkimi zakusami jakichkolwiek wrogów. Żołnierze! Krew waszych przodków pisała w dziejach smutne „Nie zginęła”. Wy, szczęśliwsi, krwią swą piszecie „żyje”! I zginąć nie może!

21. Deklamacja – dwoje dzieci:

Lat minęło osiemdziesiąt i trzy
Od dnia tego listopadowego,
Kiedy Polska po stuletniej niewoli
Obudziła się wolna z radością i śpiewem.
A w tym dniu jedenastym z kolei,
W tym miesiącu bez ptaków i liści,
W listopadzie roku tysiąc dziewięćset
osiemnastego
Sen milionów Polaków się ziszczył.

Tak właśnie było, mamó, tato,
koleżanko, kolego.

22. Narrator II:

Do każdej szkolnej klasy wrócił Orzeł Biały
I wszystkie dzieci umiały i wszystkie potarzały:

23. Deklamacja – chłopiec i dziewczynka:

Kto ty jesteś? – Polak Mały.
Jaki znak twój? – Orzeł Biały.
Gdzie ty mieszkasz? – Między swemi.
W jakim kraju? – W polskiej ziemi.
Czym ta ziemia? – Mą ojczyzną.
Czym zdobyta? – Krwią i blizną.
Czy ją kochasz? – Kocham szczerze.
A w co wierzysz? – W Boga wierzę.

24. Wspólne odśpiewanie Hymnu Państwowego.

Jarosław Durka doradca RODN WOM-u w Częstochowie

Tadeusz Kościuszko

Test pisemny dla szóstoklasistów

Cele:wiedza:

- sprawdzenie wiedzy uczniów, dotyczącej postaci Tadeusza Kościuszki i powstania kościuszkowskiego, po przeczytaniu zadanych lektur;

umiejętności:

- sprawdzenie umiejętności selekcjonowania faktów historycznych, występujących w lekturach.

Literatura:

- J. S. Kopczewski, *Wódz kosynierów Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1985.
- K. Koźmiński, *Tadeusz Kościuszko* (seria wydawnicza „Bitwy-Kampanie-Dowódcy”).
- Podręczniki szkolne dla klasy VI.

Metody i formy pracy:

pisemny test uzupełnień.

Środki dydaktyczne:

przygotowane arkusze testu.

Przebieg:**Wstęp**

Nauczyciel zapoznaje uczniów z testem. Wyjaśnia, w których miejscach i w jaki sposób należy udzielać odpowiedzi (krótkie i zwięzłe, „na temat”).

Realizacja

Uczniowie przystępują do indywidualnego pisania testu.

Czas pracy: 40 minut. Maksymalnie do uzyskania 32 punkty.

Za każdą prawidłową odpowiedź: 1 punkt.

Podsumowanie

Po sprawdzeniu testu nauczyciel mówi, jakie zadania zostały najlepiej rozwiązane, a jakie sprawiły trudności. Należy też wyróżnić zwycięzcę bądź zwycięzców – jeżeli kilka osób uzyskało tę samą liczbę punktów.

Klucz odpowiedzi:

1. Szkoła Rycerska (Korpus Kadetów);
2. w latach 1746–1817;
3. 1776–1783 (można dopuścić też datę ostatniego roku pobytu w Ameryce: 1784);
4. 1784 r.;
5. ranga generała brygady, honorowe obywatelstwo Stanów Zjednoczonych;
6. 1792 r.;
7. „cnocie wojennej” lub „męstwu żołnierskiemu”;
8. król Stanisław August Poniatowski;
9. Tekla i Tadeusz Ludwik (dopuszczalne też jedno z imion ojca: Ludwik lub Tadeusz);
10. jeden z kosynierów pod Raclawicami – własną czapką gasił lonty na zdobytach armatach wroga;
11. 24 III 1794 r.;
12. 1793 r.;
13. 4 IV 1794 r.;
14. chciał podkreślić, jak bardzo zależy mu na chłopach;
15. dokument, który miał zachęcić chłopów do udziału w powstaniu i zmienił ich położenie;
16. Jan Styka i Wojciech Kossak;
17. Głowacki;
18. powstanie zbrojne;
19. przywódca insurekcji w Warszawie;
20. bitwa pod Maciejowicami;
21. Jerzy Waszyngton;
22. był królewskim stypendystą, uczył się malarstwa, a później chodził na publiczne wykłady z inżynierii wojskowej (punkt za którąkolwiek część odpowiedzi);
23. Paweł;
24. przebywał na emigracji (zabiegał o pomoc dla planowanego powstania);
25. możliwe odpowiedzi: rysownik, malarz, uczestnik bitwy pod Raclawicami;
26. Warszawa;
27. Aleksander Suworow;
28. Koniec Polski;
29. w Solurze w Szwajcarii;
30. tak;
31. „1. Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki” lub „Dywizjon 303 im. Tadeusza Kościuszki”;
32. np. Waszyngton, Kraków.

1.	Absolwentem jakiej słynnej szkoły, czasów panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, był Tadeusz Kościuszko?
2.	W jakich latach żył T. Kościuszko?
3.	Kiedy walczył o niepodległość Stanów Zjednoczonych? (podaj lata)
4.	Kiedy powrócił z Ameryki do ojczyzny?
5.	Co otrzymał w podziękowaniu od Amerykanów?
6.	Kiedy odbyła się bitwa pod Zieleńcami? (podaj rok)
7.	Co oznaczają słowa na orderze Virtuti Militari?
8.	Kto ustanowił ten order?
9.	Podaj imiona rodziców Tadeusza Kościuszki.
10.	Kim był Wojciech Bartos?
11.	Podaj datę dzienną (dzień, miesiąc i rok) przysięgi na Rynku krakowskim.
12.	Podaj datę drugiego rozbioru Polski.
13.	Podaj datę dzienną bitwy pod Raclawicami.
14.	Dlaczego Kościuszko nosił sukmanę?
15.	Czym był uniwersał połaniecki?
16.	Kto namalował „Panoramę raclawicką”?
17.	Jakie nazwisko otrzymał Bartos?
18.	Wyjaśnij słowo „insurekcja”.
19.	Kim był Jan Kiliński?
20.	W jakiej bitwie Kościuszko dostał się do niewoli?
21.	Jak nazywał się przywódca Amerykanów walczących o niepodległość?
22.	Co Kościuszko robił w Paryżu przed wyjazdem do Ameryki?
23.	Jakie imię nosił car, który uwolnił Kościuszkę z niewoli?
24.	Co robił w Saksonii i Francji po upadku powstania?
25.	Kim był Aleksander Orłowski?
26.	Jakiego miasta bronił gen. Józef Zajączek w powstaniu kościuszkowskim?
27.	Wymień nazwisko dowódcy rosyjskiego tłumiącego powstanie kościuszkowskie, zdobywcy Warszawy.
28.	Co znaczą słowa „Finis Poloniae”?
29.	Gdzie zmarł T. Kościuszko?
30.	Czy Jan Henryk Dąbrowski brał udział w powstaniu?
31.	Jaka polska jednostka wojskowa w czasie II wojny światowej przyjęła imię Kościuszki? (podaj pełną nazwę)
32.	Gdzie stoją najsłynniejsze pomniki Kościuszki? (wymień dwa miasta)

Piotr Goldyn dyrektor ODN-u w Koninie

Stary Doktor na sztandarach

Rok 2012 ogłoszono rokiem Janusza Korczaka. Tego typu obchody mobilizują różne społeczności do podejmowania działań, które w jakiś szczególny sposób przypominają osobę czy wydarzenie, któremu ów rok jest poświęcony. Z jednej strony to dobrze, bo właśnie takie okazje są czasem jedyną sposobnością do przypominania znakomitych postaci z dziejów naszego kraju. Z drugiej – trochę szkoda, że pamiętamy o nich i promujemy ich osiągnięcia tylko wtedy, choć godne uwagi powinny być nieustannie.

Rok 2012 stał się zatem okazją do przypomnienia Janusza Korczaka w kontekście jego działań podejmowanych na rzecz dzieci żydowskich oraz w kontekście wytworzonego przez niego systemu wychowawczego. Pedagogika korczakowska jest dziś często wykorzystywana przez nauczycieli, którzy nie zawsze mają świadomość tego, że wprowadzane przez nich rozwiązania dydaktyczne i wychowawcze są efektem doświadczeń Janusza Korczaka.

Szczególne „pole do popisu” przypadło w tym roku szkołom i placówkom noszącym imię Starego Doktora. Mogły one oprócz stałych działań zintensyfikować pracę z patronem szkoły. W naszym regionie – tzw. Wielkopolsce Wschodniej – funkcjonują trzy placówki noszące imię Janusza Korczaka. Najdłużej imieniem tym szczyli się Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Koninie. J. Korczak patronuje także Szkole Podstawowej w Sokółkach i Gimnazjum w Strzałkowie.

Niniejszy tekst nie stanowi jednakże relacji z działań podejmowanych przez te placówki na rzecz poszerzenia wiedzy o ich patronie, lecz jest formą refleksji nad przekazem ideologicznym wpływającym z treści sztandarów szkół noszących imię J. Korczaka. Jest również elementem systematyzacji wiedzy weksylologicznej.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy posiada swój sztandar od roku 1985. Stronę główną sztandaru stanowi płat materiału podzielony na dwa pasy: górny barwy białej i dolny barwy czerwonej. Na pasie białym centralnie umieszczony jest czerwony kwadrat z wyszytym srebrnym orłem, ze złotą koroną, złotymi dziobem i szponami. Stronę odwrotną sztandaru stanowi płat materiału barwy zielonej. W centralnej części płata umieszczono jakby dwie sylwetki ludzkie, z których jedna wydaje się być w objęciach drugiej. Jedna jakby sprawuje opiekę nad drugą, zagubioną. W górnej części płata umieszczono srebrną nicią wyszyty napis: „OŚRODEK SZKOLNO-WYCHOWAW-

CZY IM. JANUSZA KORCZAKA – KONIN”, w dolnej natomiast: „BĄDŹ SOBĄ SZUKAJ WŁASNEJ DROGI”.

Okres, w którym SOSW otrzymywał sztandar, to końcówka funkcjonowania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wtedy nie święcono sztandarów jak dziś, ale otrzymywano od władz kuratorskich pozwolenie na posiadanie sztandaru. Uzasadniając tę decyzję w przypadku SOSW w Koninie, ówczesny kurator oświaty Marian Pietraszewski napisał, że przyznaje prawo posiadania sztandaru *w uznaniu osiągnięć w zakresie:*

- *unowocześniania procesu i podniesienia poziomu pracy dydaktycznej;*

- *pogłębienia działalności ideowo-wychowawczej nad kształtowaniem patriotycznych i internacjonalistycznych postaw młodzieży;*

- *poszerzenia funkcji opiekuńczej oraz w imię tworzenia socjalistycznej tradycji szkolnej.*

Imię Janusza Korczaka od lat dwięćdziesiątych nosi również Szkoła Podstawowa w Sokółkach (gm. Kazimierz Biskupi). Strona główna sztandaru to czerwony płat materiału ze złotą lamówką i wyhaftowanym centralnie srebrnym orłem. Na stronie odwrotnej barwy białej wyszyto w środkowej części czarną nicią postać Janusza Korczaka w otoczeniu grupki (czworga) dzieci, które się do niego przytulają. Na tym samym poziomie po stronie lewej widnieje zieloną nicią wyszyta dewiza: „Tak dziecko ukochał, że celem życia Je uczynił”. W górnej części płata znajduje się napis: „SZKOŁA PODSTAWOWA”, a w dolnej części płata, w dwóch liniach: „im. Janusza Korczaka w SOKÓŁKACH”.

Od kilku lat Janusz Korczak patronuje także Gimnazjum w Strzałkowie. Inicjatywa nadania szkole imienia pojawiła się w roku 2000, a jej autorką była ówczesna dyrektorka Mariola Śmidowicz. Stronę główną sztandaru stanowią dwa równoległe ułożone pasy – biały i czerwony, odnoszące się do barw narodowych. W centralnej części płata położony jest srebrny orzeł ze złotą koroną. Na stronie odwrotnej, barwy niebieskiej umieszczono w górnej części położony po łuku napis „GIMNAZJUM W STRZAŁKOWIE”. Pod nim w linii prostej datę: „1999”, odnoszącą się do roku, w którym Gimnazjum powstało. W części dolnej wyobrażony jest gmach szkoły w lekkiej stylizacji antycznej. W drzwiach szkoły umieszczony jest portret patrona – Janusza Korczaka z datami „1879-1942”, a nad wejściem do wyobra-

żonego budynku szkolnego umieszczono napis: „DOBRO PRAWDA PIĘKNO”, nawiązujący do antycznego kanonu etycznego. W dolnej części płata wyszyty został napis: „im. JANUSZA KORCZAKA”.

Wszystkie te sztandary i treścią, i obrazem w sposób symboliczny nawiązują do osoby patrona szkoły, a w ten sposób stanowią interesujący element dydaktyczny, wspomagający wychowawczą pracę szkoły właśnie poprzez wykorzystanie postaci patrona. Na przykład wizerunek Korczaka na sztandarze Szkoły Podstawowej w Sokółkach ma symboliczną wymowę opieki dorosłych nad dziećmi, a wymowę graficzną wzmacnia jeszcze umieszczony obok cytat. Natomiast w treści sztandaru Gimnazjum w Strzałkowie przypomniany jest grecki kanon etyczny, którego aktualność jest nieprzemijająca. Warto zatem i pod tym kątem zwrócić uwagę na opisywane sztandary, a przy okazji może też i na sztandary innych szkół.

W bieżącym roku do omówionych sztandarów przybędzie jeszcze jeden, bowiem w grudniu przewidziane są uroczystości nadania imienia Janusza Korczaka i wręczenia sztandaru Szkole Podstawowej w Woli Podłęznej. Przybędzie zatem kolejny interesujący przedmiot analizy symbolicznej.

Na koniec chciałbym skonstatować, że w powyższych rozważaniach nie podjęto analizy poprawności weksylologicznej przedstawionych sztandarów. Niestety niektóre z nich zostały zaprojektowane i wykonane niezgodnie z regułami.





OŚRODEK SZKOLNO-WYCHOWAWCZY
IM. JANUSZA KORCZAKA · KONIN



BĄDZ SOBĄ
SZUKAJ WŁASNEJ DROGI

Sztandar Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Janusza Korczaka w Koninie



SZKOŁA PODSTAWOWA



*„Tak Dziecko
ukochał,
że celem życia
Je uczynił”*

im. Janusza Korczaka
W SOKÓŁKACH

Sztandar Szkoły Podstawowej im. Janusza Korczaka w Sokółkach



GIMNAZJUM W STRZAŁKOWIE
1999



im. JANUSZA KORCZAKA

Sztandar Gimnazjum im. Janusza Korczaka w Strzałkowie